Ner 14. Kraków 19 Stycznia — Środa. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niazapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wsselkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Franeyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr, 52 pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Janke* i *Sachse et Comp.*

Kraków 18 stycznia.

Ustąpienie mniejszości trzech ministrów z gabinetu przedlitawskiego stało się faktem dokonanym. Ktokolwiek widział, a widział każdy co patrzał, że mniejszość ministrów dla tych lub innych powodów, nie miała zamiaru wziąść w tej chwili steru rządu w swe ręce, na wypadek ten był przygotowany. Wykazywaliśmy też ciągle, że rozwiązaniem przesilenia, w okolicznościach jakie obecnie były dane, musiało być ustąpienie mniejszości ministrów. Było to koniecznością położenia, a do tego nie potrzeba było rezultatu głosowania nad adresem w Izbie Panów. Bezpośredniem następstwem ogłoszenia memoryałów musiało być, zdaniem naszem, ustąpienie z gabinetu mniejszości ministrów, wszelka bowiem droga do porozumienia się większości ministrów z mniejszością stanowczo została zerwaną. Skoro zaś było widocznem, że kierunek pojednawczy nie mógł w tej chwili przemódz i stanąć u władzy, chodziło nam o to, aby przynajmniej pozostał w mniejszości, a nie utonął w kompromisie z centralistyczną większością, na większą jej korzyść.

Przed nowym gabinetem, gabinetem dawniejszej większości ministrów, dwie widzimy otwarte drogi: albo iść bezwzględnie kierunkiem w swoim memoryale wskazanym, albo go opuścić i wstąpić w kolej memoryałem mniejszości wytkniętą.

Za pierwszą drogą przemawia odniesione zwycięstwo, doktryna centralizacyi i supremacyi żywiołu niemieckiego, wreszcie i podniecone namiętności, które silnie do wygranej pomogły i żądają wynagrodzenia. Osobom u władzy jednak stojącym jawnemi bardzo być muszą nieodstępne trudności w wykonaniu owego programatu, który zamiast zgody postawił walkę jako normalny stan w organizmie tej części monarchii. Nie harmonia żywiołów narodowych za pomocą wzajemnych ustępstw i pojednania, ale walka w imie nietykalności konstytucyi ma być dążnością rządu. Przymusowe uznanie konstytucyi ma wynagrodzić liberalizm przynoszący swobody, a przecież aż nadto widoczna, że owe zwycięstwa konstytucyjne z poświęceniem wolności tylko otrzymane być mogą, z zawieszeniem owych swobód stowarzyszenia, prasy itd. Przebija to bardzo wyraźnie w memoryale większości. Surowe środki staną się zaraz koniecznością polityczną w tym programacie.

Nie wątpimy też, że już dzisiaj w umysłach większości ministrów, skoro chwila walki minęła i przyszło wziąść władzę, wiele i bardzo wiele względów za drugą przemawia drogą. Pogłoska, że między osobami, które mają uzupełnić gabinet większości, wymieniają ks. Lobkowitza, sprawozdawcę adresu mniejszości w Izbie Panów, który tak silnie za kierunkiem pojednawczym co dopiero przemawiał i takowego bronił, nie jest obojętną. Bardzo być może, że większość chętnie dałaby przystęp w gabinecie żywiołowi pojednawczemu, aby swoje bezwzględne dążności centralistyczne zasłonić. Ale stanie tu na przeszkodzie samo ogłoszenie memoryału, a bardziej jeszcze pomoc dana przez żywioł niemieki, który się skupił wobec przedstawicieli kierunku obiecującego supremacyę, i manifestacyami wszelkiego rodzaju żąda od nich niejako loicznego postępowania w tych dążnościach. Zaporą zresztą największą do zejścia z tej drogi, będzie sama osobistość ministrów większości, z powodów, któreśmy tylokrotnie wypowiedzieli, a które wszelkie działanie w kierunku pojednawczym w samym początku od razu zniweczą.

Nie łudzimy się też wcale, i jakkolwiek skład gabinetu uzupełnionym zostanie, mniemamy, że rozpoczynamy erę z centralistycznym stanowczo kierunkiem w rządzie. Powtarzać nie potrzebujemy, iż zdaniem naszem nie odpowiada on położeniu rzeczy w monarchii, i całem naszem jest życzeniem, aby ta nowa próba nie wypadła na szkodę państwa... Jakkolwiek w opozycyi legalnej i narodowej stojąc walczyć nam przyjdzie z tym kierunkiem, spodziewamy się, że nie będziemy mieli do czynienia ze surowemi środkami, o jakich była mowa, nie przypuszczamy bowiem, aby się do konieczności politycznych względem opozycyi uciekano. Wiadomo, że nie wypadają one nigdy na korzyść władzy. W każdym atoli razie — bo doświadczenie nas nauczyło, że ludzkość i u władzy charakteru swego nie zmienia — nie zejdziemy z drogi umiarkowania i stałości w objawianiu naszych zasad, przekonań i uczuć. Przetrwaliśmy już prób tyle; z obawą tylko widzimy, że się dla monarchii nowa rozpoczyna.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 stycznia

(*W*) Dyskusya adresowa w izbie wyższej przez dwa dni się ciągnąca wzbudzała powszechne zajęcie. W imieniu mniejszości ks. Lobkowic (z położenia swego biurokrata, były namiestnik w Tyrolu) postawił kilka poprawek do projektu większości. Na wnioskach mniejszości byli podpisani: ks. Lobkowic jako wnioskodawca, ks. Konstanty Czartoryski, ks. Jabłonowski i ks. Adolf Schwarzenberg (tak zwany panujący ordynat i głowa rodu.) Hr. Kueffstein należący do najznakomitszej arystokracyi tutejszej i ogólnie szanowany dla wypróbowanej nieskazitelności charakteru, podpisał jedną tylko poprawkę mniejszości, ale właśnie najważniejszą i stanowczą.

Na onegdajszem posiedzeniu przemawiali za mniejszością po kilka razy książęta Lobkowic, Czartoryski, Sanguszko i Jabłonowski.

Ze strony większości pomiędzy wielu mowami najsilniej odezwał się Dr. Unger a najżarliwiej profesor Neumann lwowianin.

Sprawozdawca i autor adresu hr. Antoni Auersperg znany poeta niesłychanie słabo i niezręcznie bronił swej pracy. Puścił on dowcip, że nie można wszystkich konstytucyą i prawami zadowolnić, bo każde prawo znajdzie przeciwników. Przeciwko prawom strzegącym własność będą złodzieje, przeciwko prawom cłowym przemytnicy, więc jeśli te prawa mają przeciwników, jakżeby inne ich nie miały! Żart ten co najmniej nieprzyzwoity, głośne wywołał śmiechy w izbie. Zakończył go jednak mowca zaręczając, że nie chciał porównywać autonomistów ze zbrodniarzami i nikt go też o to nie posądził.

Jeszcze na posiedzeniu piątkowem większość w izbie nie była zapewnioną dla wniosków komisyi. Pojawił się na tem posiedzeniu wysoki dostojnik, gość rzadki, nigdy do Izby z własnego popędu nie przychodzący i zwykle głosujący tylko według wyższego natchnienia. Dla tego za jego głosem idzie zwykle 8 do 15 członków izby. Pojawienie się tego dostojnika w chwili tak ważnej nie uszło niczyjej uwagi, zwiększyło się zadziwienie, gdy ks. Hohenlohe ochmistrz dworu, gdyż o nim chciałem mówić, głosował za mniejszością. We czwartek na zebraniu poufnem i w piątek na posiedzeniu było 25 członków Izby Wyższej zwykle ministeryalnych nader zachwianych. Ludzie to więcej dobrej woli niż pewnego poglądu.

W piątek br. Lichtenfels siedział niemy i nieruchomy na swoim miejscu. Jak Napoleon I starą gwardyę i kirysierów zwykł zachowywać na początku daleko od ognia, aby dopiero w stanowczej chwili rozstrzygnąć przez nią walkę; tak wódz centralistów czystej krwi br. Lichtenfels i jego przyjaciele czekali na dzień głosowania i na chwilę, kiedy mowcy mniejszości będą mieli wystrzelaną amunicyę.

Ten nestor biurokracyi, ten arcykapłan Józefinizmu, ten wzór przedmarcowego c. k. urzędnika w swej postaci, zdolnościach, spokojnej a głębokiej namiętności uosabia w sobie wszystkie zalety i wady powyż nakreślonego typu. Przez cały ciąg swej długiej karjery, chociaż zawsze znakomicie mówi nigdy do takiej siły i doskonałości nie doprowadził swej wymowy. Ale bo też nie tylko że mu szło o obronę centralizacyi, i germanizacyi tych dwóch tradycyi całego życia, ale do tego miał sposobność raz jeszcze uderzyć na Polaków, których serdecznie nienawidzi, użył za broń rezolucyi sejmowej.

Wsiadł też (darujcie mi wyraz) na tę galicyjską rezolucyę, na jej towarzyszące okoliczności, wspomniał o mowach mianych na sejmie, i podsuwał rezolucyi separatystyczne dążenia. Rozbierał punkt za punktem jej żądania, ze swego stanowiska loicznie, przedstawiając ją naturalnie w najgorszem świetle i dowodząc, że jest niemożebną do przyjęcia. Mówił dalej, że nie byłoby powodu odmówienia tego Czechom, Dalmatom i innym co by Polacy uzyskali, i utrzymywał, że Polacy ledwieby rezolucyę uzyskali zarazby żądali więcej.

Mowa ta ile nam wroga tyle świetna zachwiała niepewnych, z wróciła do większości tych, którzy przed chwilą jeszcze byliby ją opuścili. Ks. Lobkowic widząc wrażenie mowy, już bez nadziei odparł krótko Lichtenfelsowi. Polacy zaś członkowie widząc przegraną zamilkli. Za adresem większości głosowało 57, między tymi tylko 3 z arystokracyi; przeciw 27, pomiędzy którymi ani jednego doktora nie było.

Wiedeń 16 stycznia.

(*E.*) W ostatnim moim liście z 12go b. m. pisałem wam, że najdalej w przeciągu dni trzech przesilenie ministeryalne rozwiąże się ustąpieniem ministrów mniejszości. Informacye moje nie o wiele mnie zawiodły, skoro dziś rano autorowie memorandum mniejszości otrzymali dymisyę. Hr. Bellegarde, adjutant cesarski wręczył ją osobiście o godz. 10tej rano hr. Potockiemu w pałacu Rohan, co uważanem tu jest za dowód odznaczenia tego przestawiciela opozycyi. O ile słyszałem hr. Potocki nie myśli opuszczać Wiednia i nie chce przybierać roli malkontenta.

Przyjętem powszechnie zdaniem jest tutaj, że Cesarz ze wstrętem powziął tę smutną decyzyę rozstania się z austryacką mniejszością ministerstwa, a pozostania przy władzy większości niemieckiej; równie zapewnić was mogę, że i hr. Beust za nadto jest dbały o byt Austryi, aby szczególniej po napisaniu przez frakcyę Giskra-Herbst znanego memoryału, mógł podzielać politykę tych ministrów, i upatrywać w niej kierunek inny, jak przynoszący szkodę bodaj czy nie upadek państwa. A jednak niewątpliwie Kanclerz zdecydował ostatecznie, nie powiem zwycięstwo, ale pozostanie przy władzy pięciu członków większości gabinetu. Dla czego? Pozwolicie abym w odpowiedzi na pytanie powołał się na to, co wam o przesileniu ministeryalnem jeszcze przed świętami pisałem.

Kryzys ministeryalna, jak wówczas dowodziłem, nie była skutkiem czyjejkolwiek premedytacyi, ani też nikt zdaje się nie miał podczas jej przebiegu dobrze określonego planu. Cesarz wyjeżdżając na Wschód, rzekł tylko do ministra spraw wewnętrznych: „Tak dalej iść nie może.“ Powróciwszy, zastał sprawę dalmacką w opłakanym stanie i porażkę armii, nie dziw, że go to mocno podrażniło. W tem usposobieniu przyszło mu przewodniczyć naradom ministeryalnym nad mową tronową, gdyż nie było chwili do stracenia i czas naglił. Podczas tych narad okazała się sprzeczność zdań w samem łonie gabinetu, toczyły się żwawą dyskusye, w których sam Cesarz brał nie mały udział, a nawet wiem z pewnością, że znajdują się w mowie tronowej ustępy, którym monarcha był wręcz przeciwny. Gdy przystąpiono do ustępu o zmianie prawa wyborczego, różnice zapatrywań między dwiema frakcyami gabinetowemi stały się jaskrawe; lecz co ważniejsza, jak zresztą już wiadomo, powstały tu różnice nawet między pięcioma członkami większości, tak iż wszelka dalsza dyskusya stała się niemożliwą. Wtedy to, jak mnie zaręczają, Cesarz w chwili zniecierpliwienia, zażądał stanowczo od ministrów jasnego planu postępowania nadal, i to żądanie Korony, dość szorstko wypowiedziane, zapisanem zostało w protokule.

Owoż, jak wam wówczas pisałem, to żądanie wywołało dopiero prawdziwą kryzys ministeryalną. Jako dowód że nie była ona ani w planie, ani w myśli, ani w zamiarach nikogo, niech świadczy ta okoliczność, że dają się słyszeć ze strony interesowanej zarzuty, iż niepotrzebnie wywołaną została kryzys, zwłaszcza skoro nie było powziętego postanowienia, zakończyć ją w duchu własnego przekonania panującego. Nie ulega podobno wątpliwości, że owe zażądanie programu było ze strony panującego skutkiem chwilowego i łatwego do pojęcia zniecierpliwienia, i że byłoby było nie równie korzystniej dla sprawy mniejszości ministrów, gdyby *status quo ante* było się utrzymało aż do zwołania Rady państwa. Był to pierwszy błąd, który wtedy pisząc do was naznaczyłem; a w skutku tego błędu, uderzono na alarm, i Niemcy sta nęli w ścieśnionej falandze, około pięciu swych w gabinecie przedstawicieli— dla obrony interesów niemieckich!?

Wtedy to, jak wiecie, pięciu ministrów wręczyło Cesarzowi memoryał, nie pytając się i nie radząc trzech swych kolegów. Cesarz zażądał następnie odpowiedzi na ten memoryał ze strony mniejszości. Na to miał Dr. Berger powiedzieć, iż idąc tą drogą, memoryały te nie będą politycznemi programami, lecz po prostu adwokacką polemiką. Co się też stało. Od chwili jednak wręczenia obu memoryałów, wybór między większością a mniejszością w ministeryum stawał się nieunikniony. Cesarz niewątpliwie dzielił przekonania mniejszości, a większość nie byłą mu sympatyczną; toż samo, acz może nie w takim stopniu da się powiedzieć o Kanclerzu. A jednak monarcha zdecydował się zachować pięciu członków większości, a hr. Beust, powtarzam, przechylił na ich stronę szalę, a to dla tego jedynie, że mniejszość nie miała nic gotowego, ani ludzi, ani programu, ani materyałów praktycznych do dalszej a innej polityki.

O ile wiem, hr. Beust w chwili stanowczej zadał mniejszości trzy pytania: *a)* czy ma ludzi do zastąpienia pięciu członków gabinetu? *b)* czy ma materyały do ugody z Czechami i gwarancyę że przyjadą do Wiednia? *c)* czy może liczyć wrazie proponowanego przez nią rozwiązania Izby na większość w przyszłéj Izbie? Już sam memoryał mniejszości był zdaniem mojem dostateczną na te pytania odpowiedzią. To też na wszystkie trzy, tak co do ich głównej treści, jak co do szczegółów, mniejszość odpowiedziała przecząco, i wtedy to kanclerz pomimo wstrętu zdecydował się przychylić szalę na rzecz pięciu.

W samej rzeczy, jawnem było od początku, że mniejszość nie miała ani ludzi gotowych, ani materyałów do ugody z Czechami, ani środków do zapewnienia sobie większości w nowej Izbie, słowem nie postąpiła sobie politycznie, podając memoryał, a nie będąc przygotowaną do objęcia steru rządu w danym razie. W tem błąd mniejszości. Nie była zaś przygotowaną, mianowicie co się tyczy sprawy czeskiej. Mogę was zapewnić, że pomimo pogadanek mniejszości z Czechami, rzeczy tak samo stoją jak przed dwoma laty. Czesi żądają rozwiązania dzisiejszego sejmu, następnie zwołania innego, ale z dyrektywą rządową taką, iżby ona zapewniała Czechom większość. Taki sejm ma dopiero zmienić ustawę wyborczą, a następnie ma być zwołany dopiero na mocy tej nowej ustawy Sejm Czeski. A wtedy, pytano się przywódców czeskich, przyjedziecież do Wiednia? Nie możemy, odpowiedzieli, przesądzać co Sejm postanowi. Faktycznie więc nie postąpiono ani na krok w sprawie czeskiej.

Z musu, pozwolę sobie powiedzieć, z musu więc tylko, i w skutek błędów zresztą negatywnych mniejszości, i Cesarz i Kanclerz za większością się oświadczyli. Mianowicie hr. Beust nie może taić przed sobą, że memoryał większości głównie przeciw niemu wymierzony, że godzi nie tylko w jego osobę, ale i w jego politykę, którą uniemożebnia i matuje w stosunku do Rosyi ustępem o Galicyi, w stosunku do Prus ustępem o żywiole niemieckim. Nikt też tu nie powątpiewa, że ostatniem słowem frakcyi Giskra-Herbst jest obalenie kanclerza; on sam wie o tem doskonale. Chwilowo stoi on jeszcze pomimo tego dość silnie, ale teraz niezawodnie zacznie się walka między pozostałem u władzy ministerstwem a kanclerzem. Od skutku tej walki zależy po części przyszły los Austryi. Hr. Beust oczywiście więc uległ tylko chwilowej konieczności.

Z tego wszystkiego wnosić może wolno, że i Korona i Kanclerz przewidują, iż to ministeryum nie długo się utrzyma, że się wkrótce zużyje, i inne z natury rzeczy wypłynie. Jeżeli się nie mylę, to tu zacznie się dość ważna rola delegacyi naszej. Jedyną zaś możliwą dziś dla niej skazówką, właśnie to położenie Korony, i trzymanie się jej, a *respective* p. Beusta, o ile ten wytrwa w swej polityce. Bo że dotąd nie zmienił swojego sposobu widzenia, za dowód niejaki posłużyć może ogłoszona w tej chwili i w tych okolicznościach jego odpowiedź na adres Izby handlowej z Reichenberga.

Teraz jeszcze słowo o fatalnem ogłoszeniu memoryałów. Kanclerz spostrzegłszy, że obecnie zwycięztwo mniejszości ministrów jest niemożliwe, zdecydował się utrzymać teraz większość i nie małych dołożył starań aby zatrzymać hr. Potockiego, co mu się zupełnie nie udało. Wtedy stworzył owo wiadome prowizoryum, polegające, jak wam pisałem, na biernem zachowaniu się całego ministeryum. Większość jednak natychmiast słowa niedotrzymała w owej konferencyi z członkami niemieckimi komisyi adresowej, na której oskarżono mniejszość o rzeczy, które jej się nie śniły. To doprowadziło mniejszość ministrów do zażądania, aby jej memoryał był ogłoszony, który ze względów państwowych nie był kompromitującym. Lecz wtedy większość ministrów zażądała także ogłoszenia swego memoryału, który znów bez zgorszenia politycznego ujawnionym być nie mógł.

Deputowany Grocholski jest sprawozdawcą poprawek mniejszości do adresu Izby niższej. Głosować za niemi będzie prawdopodobnie tylko prawa strona Izby; bo aczkolwiek p. Rechbauer stawiał w komisyi rozmaite poprawki autonomiczne, oświadczył jednak, iż w Izbie za niemi głosować nie będzie, ze względu na uczucie niemieckie

Kraków 18 stycznia. Wiadomo czytelnikom (gdyż doniosły o tem w swoim czasie wszystkie dzienniki), że pobierana przez klasztór Karmelitanek bosych z powodu przyaresztowania przez rząd rosyjski funduszów instytutów Krakowskich zaliczka zwrotna w rocznej kwocie 1,800 złr., została temuż klasztorowi z polecenia rządu wiedeńskiego zamkniętą z końcem września 1869 r.— Wypadek ten wywołał na ostatniej sesyi sejmu krajowego obszernie motywowaną interpelacyę ze strony posła Dra Wyrobka, zapytującą rząd, co spowodowało go do zamknięcia rzeczonej zaliczki i jakiemi względami myśli rząd zamknięcie to ze stanowiska prawnego usprawiedliwić. Komisarz rządowy pozostał dłużnym odpowiedź na tę interpelacyę, prawdopodobnie dla tego, że rząd owego kroku ze stanowiska prawnego nie umiał usprawiedliwić — a publicznie w obec reprezentacyi krajowej przyznać się do tego nie chciał. Zdawało się przeto, że niemogąc już usprawiedliwić fałszywego kroku i nie chcąc się jawnie przyznać do tego, zechce rząd w tej sprawie przynajmniej na przyszłość unikać nawet pozorów, któreby go o brak objektywności posądzać pozwoliły. Stało się inaczej. Z niemałem bowiem i wyznajemy — że z przykrem zadziwieniem czytaliśmy wezwanie, jakie w tych dniach wystosował tutejszy Delegat Namiestnika do Przełożonej Karmelitanek bosych w Krakowie.

Wezwanie to brzmi dosłownie tak:

L. 23. D.

Do Wielebnej Panny Przełożonej klasztoru PP. Karmelitanek bosych na Wesołej w Krakowie.

Według zdania Dyrekcyi szpitalu św. Łazarza i św. Ducha, przedłożonego wysokiemu c. k. Prezydyum Namiestnictwa, cierpi zakonnica Barbara Ubrykówna na zupełne pomieszanie umysłu i jest nieuleczalną. — Chora ta potrzebuje zdaniem Dyrekcyi pewnej i ciągłej opieki, jaką nietylko w każdym zakładzie dla tego rodzaju chorób, ale także

Część literacko - artystyczna.

O TEATRZE KRAKOWSKIM.

Oddać należy słuszność naszej publiczności, że na przekór pewnej części krytyki i dziennikarstwu uczęszcza w tym roku pilnie do teatru, i że okazuje niekłamaną chęć ułatwienia zadania dyrekcyi i utrzymania sceny na odpowiedniej stopie. Krytyka w tym roku z małemi wyjątkami robiła i robi wszystko, aby szkodzić teatrowi i dyrekcyi, publiczność zaś czyni wszystko, aby teatr wspierać, a dyrekcyę zachęcać do wytrwania na dawnej drodze. Fakt ten dostatecznym jest, aby okazać stronniczość i niesłuszność, tej tendencyjnie nieprzychylnej krytyki, która zdaje się zmierzać coraz śmielszym krokiem do dyskredytowania dyrekcyi, a podkopania bytu teatru. Miała dzisiejsza dyrekcya swoich apollogistów, ba nawet swoich dworaków, którzy nieszczędzili jej przesadnych pochwał, ma ona dziś zajadłych oskarżycieli i paszkwilistów. Świadczyć by to mogło o jej prawdziwej wartości. Od pewnego czasu szczególniej tuzinkowa krytyka nieszczędziła nagan, żółciowych recenzyj, epigramów i bezpodstawnych oskarżeń. Począwszy od *Tygodników* i *Kronik*, a skończywszy na rynsztokiem cuchnących i bezrozumnych inseratach, użyto wszelkich sposobów i środków, aby wykazać, że ta dyrekcya, która przez cztery lata zasługiwała na bezwarunkowe pochwały, raptem przemieniła się w dyrekcyę niedbałą o dobro sceny wyzyskującą ją jedynie w własnych celach i postępującą nieuczciwie i krzywdząco z artystami. Widocznie rozpoczęto formalną kampanię, w której jak zwykle nieprzebiera się w broni i którą prowadzi się namiętnie bez uwagi na to, czy nie najwięcej straci na tem sama rzecz, teatr, sztuka i miasto.

Wypada nam bezstronnie i zimno rozpoznać, czy wszystkie te zarzuty są słuszne, — czy ta kampania natchnioną została uczuciem dobra publicznego i nareszcie, czy rzeczywiście dyrekcya w ostatnich czasach tak wielce zawiniła, iżby należało już na nią godzić, i życzyć sobie jej zmiany.

Przedewszystkiem, aby krytyka zasługiwała na wiarę, musiałaby być umiarkowaną i bezstronną. Od pewnego czasu, który dałby się bliżej określić, zaczęto najwidoczniej nie krytykować, lecz szkodzić teatrowi. Podnoszono skwapliwie wszelkie usterki tak artystów jak reżyseryi, wyzyskiwano każde nieudane przedstawienie, a starannie milczano o dobrych lub świetnych. Niewystarczało i to, a więc oczywiście przerzucono się na pole osobistości i tu rozkiełznany paszkwil nie znał żadnych granic, nawet granic przyzwoitości. Szkodzenie teatrowi i dyrekcyi jest, że tak powiemy piłą dziennikarską kilku pism nowo powstałych.

Ale bo też trudnem jest położenie dyrekcyi wobec wzrastającej z każdym dniem liczby pism peryodycznych. Teatr krakowski jest mały, liczba miejsc w nim jest bardzo ograniczoną, liczba pism peryodycznych, a chcących pisać o teatrze, i mieć do teatru dla recenzentów wolny wstęp, znacznie w ostatnich czasach zwiększyła się. Zadość uczynić wszystkim pod tym względem najsłuszniejszem żądaniom niepodobna, bo trzebaby poświęcić ze dwa rzędy krzeseł, odmowa zaś może stworzyć zaciętych oskarżycieli i przeciwników i oto *djabelska* sprawa. Bo nie jest tu w grze jedynie miejsce bezpłatne w teatrze, ale także miłość własna recenzenta. *Inde irae*! Nie twierdzimy, żeby tak było, ale tak stačby się mogło. W licznych nowopowstałych pismach rzadko spotkaliśmy się z zarzutami poważnemi, które możnaby uznać, lub które należałoby odeprzeć. W osobistości wdawać się nie chcemy, a krom wymienionych przeciw dyrekcyi paszkwilów, czytaliśmy zwykle tylko ogólnikowe nagany.

Ograniczam się więc na krótkim rysie historycznym tegorocznej kampanii teatralnej, która wywołuje tak zaciętą przeciw dyrekcyi walkę.

Dyrekcya chcąc wynagrodzić publiczności i zaradzić ubytkowi pani Modrzejewskiej i p. Rapackiego powiększyła z początkiem kursu znacznie, zbyt zdaniem naszem, personal. Rozpoczęto kurs bez p. Modrzejewskiej i bez p. Rapackiego, a jednak widzieliśmy, że ani nie zniżono skali repertoaru, ani też nieodstąpiono w przedstawieniach od czteroletniej tradycyi. Grano sztuki wyborowe i grano je dobrze. Odwołujemy się do sądu bezstronnego, czy przedstawienia: *Angela Malipiery*, *Dalilli*, *Serafiny*, *Damy z Kamelią*, *Margrabiego Villmer* ustępowały w doskonałości dawnym, uznanym za najświetniejsze. Następnie udało się odzyskać dyrekcyi p. Rapackiego, co więcej, związać go ze sceną krakowską na dłuższy czas. Od chwili powrotu p. Rapackiego, ujrzeliśmy na scenie kilka znakomitych utworów z dawnego repertoaru, a mianowicie *Hamleta*, którego przedstawienie było zupełnie dobre, aczkolwiek *Ofelia* p. Nowakowskiej niedorównywała *Ofelii* p. Modrzejewskiej. Grano doskonale *Uczniów Karola*, *Śluby panieńskie*, *Radców pana radcy*, zupełnie jak dawniej. Dalej wystawiono kilka nowych komedyj, a mianowicie *Lady Tartuffe*, która przedstawioną została tak, że od najlepszych teatrów nie możnaby żądać znakomitszego oddania. Nareszcie dyrekcya dając liczne występy p. Rychterowi dobrze zasłużyła się i teatrowi i publiczności. Słowem nie brakowało ani zajmujących przedstawień, ani rozmaitości repertoaru, ani też doboru sztuk. Lichot i nędznych sztuk prawie całkiem dopatrzeć się nie możemy w tego rocznym repertoarze.

Były w przedstawieniach usterki nieodłączne od rzeczy ludzkich, a mianowicie od teatru małego miasta nie rozporządzającego zbyt wielkiemi środkami, usterki te były czasem bardzo rażące, i przyznajemy, że przy większej staranności i uwadze można było ich uniknąć. Do głównych tegorocznych grzechów dyrekcyi policzyć musiemy lekkomyślne przedstawienie *Makbeta*, które i teatrowi i artystom wielce zaszkodziło. Przedewszystkiem nie możemy przyznać, aby siły dramatyczne naszego teatru mogły w zupełności podołać temu kolosalnemu dziełu. Prawdziwego Makbeta, prawdziwej Lady Makbet niemamy, jednak przy usilności dobrej reżyseryi, licznych próbach i dłuższym czasie do nauki, może p. Rapacki i pani Hoffmann byliby oddali główne kontury tych olbrzymich postaci. Ale wystawić Makbeta w 7 dniach, tak jest, w 7 dniach i o 3 próbach, to istnie barbarzyństwo, to lekceważenie sztuki Szekspira i siebie samego, w skutku którego naraża się i teatr i artystów na śmieszność a publiczność na trudne następnie do wyleczenia rozczarowanie. Niech ta fatalnie nieudana próba posłuży dyrekcyi za naukę i za dowód, że jest *Nemezis* za lekkomyślne obchodzenie się z Szekspirem i niech to będzie raz na zawsze przestrogą, żeby nie porywać się na niepodobieństwa, które to porywanie się nikomu korzyści nieprzyniesie, nawet kasie. O klasycznych dziełach i ich przedstawianiu, powiemy jeszcze poniżej słów kilka. Co się tyczy wielkich dzieł, ale — polskich, ale swojskich, a mianowicie utworów Słowackiego, to zdaniem naszém z natury rzeczy przystępniejsze są one dla naszych artystów i dlatego próby w tym względzie poczytujemy za zasługę dyrekcyi aczkolwiek i tu żądać musiemy usilności, pracy i zostawienia czasu artystom do wypracowania ról. Tegoroczne przedstawienie *Lilli Wenedy* nie było bez usterek, lecz nie było także bez zalet, ale dawniej podobne usterki n. p. w *Balladynie* przebaczano dla całości i nierównie pobłażliwiej o nich pisano.

Że dyrekcya nie wystawiła nowych oryginalnych a znakomitych sztuk polskich, nie jej w tem wina, że zaś lichych, złych i nudnych wystawiać nie chciała w tem jej zasługa i dowód niemałej odwagi w obec mierności. Wystawić nędzne utwory narodowe to prawdziwe lekceważenie i teatru narodowego i i autorów narodowych, takich experimentów dozwalać sobie może pan Miłaszewski ale nie dyrekcya teatru krakowskiego. Gdyby się była pojawiła jaka znakomita sztuka polska, bylibyśmy i my o niej słyszeli. Prosimy oskarżycieli, aby ją wymienili, a sami przemówimy za jej przedstawieniem. Żei

po za zakładem przy dobrych chęciach mieć może. — Gdy klasztór PP. Karmelitanek do jej utrzymania a zatem także do ponoszenia owych kosztów jest obowiązany, które z powodu koniecznego jej umieszczenia w zakładzie obłąkanych wynikną, zachodzi przeto potrzeba stałego umieszczenia zakonnicy Barbary Ubrykównej w takim zakładzie a względnie pozostawienia jej w szpitalu św. Ducha w Krakowie na koszta konwentu. — Zawiadamiając o tem Wielmożną P. Przełożoną stosownie do reskryptu wysokiego Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 4 stycznia b. r. L. 7,638 pr. wzywam zarazem konwent do należytego i punktualnego uiszczenia przypadających kosztów, które wrazie zachodzącej potrzeby drogą egzekucyi ściągnięte będą.

Kraków, dnia 7 stycznia 1870 r.

C. k. Delegat Namiestnika.
Bobowski w. r.

Mimowolnie nasunąć się musi pytanie, — zkąd klasztor brać będzie fundusze na opędzenie tych włożonych na niego kosztów, kiedy rząd sam, zamknął mu to właśnie źródło dochodów, z którego się jeszcze ratował od przykrego niedostatku. I nie zakraważ to prawdziwie na ironię, jeżeli w takim składzie rzeczy rząd biednym zakonnicom bez żadnego zresztą z ich strony powodu grozi zaraz z góry exekucyą? — Nie chcielibyśmy przypuszczać, chociaż przypuszczenie to jest bardzo blizkie i prawdopodobne, że postępowanie takie wynika głównie z chęci dogodzenia panującemu dziś w pewnych sferach prądowi opinii, nieprzyjaznej wszystkiemu, co tylko z instytucyami duchownemi mianowicie z zakonami jakąkolwiek ma styczność.—

Dowiadujemy się, że Przełożona Karmelitanek przeciwko powyższemu nakazowi zanosi rekurs do Ministerstwa spraw wewnętrznych.—

N. Pan z okazyi przeniesienia radcy sądu wyższego w Krakowie Franciszka Albrechta na stan spoczynku, polecił wyrazić mu zadowolenie swoje z wiernej i skutecznej służby.

Minister sprawiedliwości przeniosł sędziów powiatowych Piotra Wojnarskiego w Zastawnie i Alojzego Uhle w Stanieszczach na Bukowinie, na własną ich prośbę, pierwszego do Stanieszczów, drugiego do Sadogóry; adjunkta zaś sądowego w Radowcach Józefa Kupeca mianował sędzią powiatowym z Zastawny.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych Ludwika Majora w Uhnowie i Romana Lewickiego w Przemyślanach, na własną ich prośbę pierwszego do Skola, drugiego do Winnik.

Minister sprawiedliwości mianował Teodora Zubrzyckiego zastępcę prokuratora we Lwowie, Michała Gasparego sekretarza rady sądu obwodowego w Tarnopolu i Wincentego Lewickiego adjunkta sądu krajowego we Lwowie, sędziami powiatowymi, pierwszego w Przemyślanach, drugiego w Horodence, trzeciego w Uhnowie.

Minister spraw wewnętrzych mianował Adolfa Grossa, adjunkta budownictwa, inżynierem budowli rządowych w Galicyi.

— Szef Namiestnictwa zamianował inżyniera Wacława Hauera komisarzem próby kotłów parowych na powiaty Rzeszowski, Ropczycki i Kolbuszowski.

— Dyrekcya krajowa skarbowa mianowała adjunktów Wiktora Hayling-Degenfeld i Józefa Topolnickiego tymczasowymi koncepistami 2ej klasy.

Wiedeń 18 stycznia. Zapowiedziany wniosek mniejszości co do zmiany projektu adresu wypracowanego w komisyi adresowej Izby deputowanych brzmi:

„Podpisani wnoszą następujące zmiany projektu komisyi adresowej:

Zamiast ustępu 5go zamienić:

Podzielamy ubolewanie W. C. Mości, że to dzieło konstytucyjne nie sprowadziło wszechstronnego zadowolenia, i że nawet nie wszędzie zrobiono użytek z najważniejszego prawa konstytucyjnego, z prawa reprezentacyi. Winniśmy jednak wyrazić głębokie nasze przekonanie, że zmiany ustaw prawomocnie istniejących nastąpić mogą tylko na drodze konstytucyą przepisanej.

Zamiast ustępów 6, 7, 8 i 9 następujące zamieścić ustępy:

Nie ukrywamy wcale faktu, że w obec dążności pojedynczych krajów i szczepów do rozszerzenia samorządu krajów, zmiany w istniejącej konstytucyi w tym kierunku okażą się pożądanemi; podzielamy jednak w zupełności przekonanie wypowiedziane w mowie tronowej, że forma naszej konstytucyi daje wszelkim życzeniom i zapatrywaniom względnie dalszego ich rozwoju sposobność do zyskania sobie uznania.

Izba poselska wypowiada swoją gotowość wzięcia pod dojrzałą rozwagę odnośnych wniosków, które czy to jako przedłożenie rządowe, czy to na drodze legalnej postawione w Izbie, pod obrady przyjdą i przyzwolić na wszelkie takie zmiany w konstytucyi, któreby zdolne były zapewnić pokój i zgodę pomiędzy ludami Austryi i stworzyć zadawalniający stan w państwie.

Tak przy tem, jak i przy podnoszeniu różnych zapatrywań i życzeń względnie dalszego rozwoju konstytucyi, Izba poselska będzie zawsze pamiętała na wskazane w mowie tronowej granice z jednej strony siły państwa na wewnątrz i jednolitej jego potęgi na zewnątrz, z drugiej strony konstytucyjnie zapewnionej samodzielności istniejących królestw i krajów.

Zamiast ustępów 10 i 11 zamieści:

Izba poselska spodziewa się że rząd natchniony życzeniem zadawalniającego porozumienia z wszystkiemi ludami Austryi, będzie się starał takowe ułatwić, aby rozwiązanie istniejących rozterek na drodze konstytucyjnej umożebnić i pospieszyć.

Zamiast ustępu 19 wypada zamieścić:

Wasza Ces. Mości! Zaprowadzając konstytucyjną formę państwa w Austryi, raczyłeś W. C. Mość. oświadczyć, że chcesz wspomnienia, zapatrywania i roszczenia prawie wszystkich krajów i ludów połączyć na drodze pojednawczej z rzeczywistemi potrzebami monarchii.

Głęboko wryły się te słowa w serce każdego obywatela austryackiego. Wskazują one i nam drogę dla naszego działania konstytucyjnego.

Przystępujemy przeto z pełną otuchą do wywiązania się z naszego zadania, żywiąc przekonanie, że na tej drodze spotkamy się z gorącem uczuciem obowiązku dla pomyślności i sławy państwa nawet u tych, którzy dzisiaj jeszcze odmawiają podstawom konstytucyi rzeczywistego uznania — w tej nadziei, że na tej drodze porozumienie z wszystkiemi ludami Austryi będzie osiągnięte.

Niech Bóg strzeże Austryą i niech Bóg błogosławi i strzeże W. C. Mość!

Grocholski sprawozdawca mniejszkości
Kraiński. Svetec.

Następnie Dr. Berger jako deputowany sejmu dolnoaustryackiego złożył swój mandat z powodu nadwątlonego zdrowia. Na porządku dziennym był projekt ustawy o poborze do wojska w r. 1870; przedłożenie dotyczące na wniosek Steffensa powierzono komisyi złożonej z członków z każdego oddziału. Projekta ustawy o uposażenie dworu na przeciąg lat 10 i zamknięcie rachunków z r. 1868 oddano komisyi budżetowej.

Najważniejszym przedmiotem na porządku dziennym był pierwszy odczyt wniosku dep. Grocholskiego i towarzyszy, dotyczący rezolucyi Galicyjskiej. Wnioskodawca powiedział przy tej sposobności, że przedkłada pod względem formalnym wniosek frakcyi w Radzie Państwa, pod względem materyalnym zaś wniosek sejmu galicyjskiego, a chcąc iść dalej, przedkłada życzenia i chęci całego narodu. Okoliczność ta powinna wystarczyć, aby Izba zwróciła całą uwagę na ten przedmiot i aby celem obrad wstępnych wybrała komisyę z 24 członków złożoną. Przyjęto jednogłośnie. Na przyszłem posiedzeniu sprawozdanie komisyi adresowej na porządku dziennym.

— Na pierwszem posiedzeniu po świętach Izby poselskiej na którem byli obecni ministrowie Plener, Hasner, Dr. Giskra, i Dr. Brestel, odczytał najprzód prezes Dr. Kaiserfeld list odręczny NPana do p. Plenera następującej treści:

„Kochany ministrze p. Plener!

Widziałem się spowodowanym uwolnić z urzędowania prezesa ministrów hr. Taaffego, oraz ministrów hr. Potockiego i Dra Bergera na powtórną ich prośbę, i polecam Panu przedłożyć Mi wnioski celem stanowczego utworzenia ministerstwa. Zanim wydam dotyczące Moje postanowienia powierzam Panu prowizorycznie przewodnictwo w radzie ministrów, oraz kierownictwo ministerstwa obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego obok dotychczasowych zatrudnień pańskich, inni zaś pp. ministrowie mają swoje urzędowanie dalej prowadzić.

Wiedeń 15 stycznia 1870.

Franciszek Józef w. r.
Plener w. r.

Francya.

Paryski nasz korespondent doniósł, że w czasie pogrzebu Noira Rochefort i Delescluze przemówili z okna do zgromadzonego ludu. Mowa pierwszego brzmi według *Norda:*

„Obywatele! Wobec tak ważnego wypadku, tak trudnego położenia, pojmuję, że niepodobna zachować umiarkowania, jakie nakazuje interes pięknej naszej sprawy. Nieprzezwyciężone przeszkody oczekują nas w Paryżu. Rząd — wiem to z pewnego źródła — straszne przedsięwziął środki strategiczne. Niepodobna nawet nieść ciało Noira do Paryża. Nieprzyjaciel gotowy zawsze zgnieść nas, czeka na nas pewny siebie. Jesteśmy w dość znacznej liczbie, stwierdzam to z radością, aby go odeprzeć, lecz on jest uzbrojony i dobrze uzbrojony, a wy obywatele jesteście bezbronni.

O nie wiecie, że byłoby to iść na pewną śmierć, gdyż rząd czeka tylko tej chwili, aby na zawsze skończyć z rzecząpospolitą, silną już i dobrze bronioną.

Za nadto mi wiadomo i tyle mam w niej zaufania, iż przyszedłem uzbrojony. Nie mogę już wychodzić inaczej po zamordowaniu brata naszego przez Piotra Bonapartego.

Co się tyczy naszej zemsty, będziemy ją mieć. Sposobność jest dziś niezrównaną, powiecie, i nie ponowi się więcej. Bajka! Każdy dzień dostarczy nam lepszej jeszcze niż dzień dzisiejszy.

Sile, którąby się opierała pochodowi wolności, przeciwstawimy naprzód siłę prawa i sprawiedliwości, a jeżeli w końcu potrzeba będzie, siłę zbrojną.

Co się tyczy rządu, nie spodziewamy się od niego zadośćuczynienia, niechcemy nic od niego, niechcemy jego samego. Nigdy rząd nad przepaścią nie podniósł się, gdy zaczął się ślizgać. Upadek jego jest bliski, fatalny. Dla tego proszę was o cierpliwość i spokój.

Zaprowadźmy brata naszego na cmentarz w Neuilly i wróćmy spokojnie do Paryża, sama manifestacya uliczna mogłaby tylko narazić sprawę demokracyi radykalnej“.

O powyższej mowie następnie wyraża się *Moniteur universel*: „Niektóre dzienniki podają tekst przemowy p. Rocheforta w Neuilly, odradzającej zgromadzeniu przeniesienia zwłok Wiktoryna Noira do Paryża. Wiadomo nam, że przemowa ta przerobiona później, niepodobną jest całkiem do tej, jaką miał deputowany pierwszego okręgu, która składała się tylko z frazesów przerywanych i bez związku, z których trudno było odgadnąć wątku“.

P. Delescluze przy tej samej sposobności przemówił w tych słowach:

„Obywatele! Okoliczność, która nas zgromadza, nader jest uroczystą; jeden z przyjaciół naszych został zamordowany przez jednego z członków rodziny Bonapartów. Potrzeba nam zemsty. Będziemy ją mieć. Lecz zasadzka jest gotową. Nieprzyjaciel czuwa u krat. Nie trzeba mu dostarczać łupu. (Tak jest! tak jest!). Obywatele! życzeniem naszem było ponieść zwłoki na cmentarz Père-Lachaise, lecz nie poniesiemy ich.

Po raz pierwszy od lat 18tu wiatr dmie w nasze żagle, nie narażajmy naszej sprawy, sprawy wszystkich ludów, sprawy sprawiedliwości. Trzeba się zastosować do życzeń rodziny Noira. Niech orszak uda się na cmentarz w Neuilly. (Nie, nie). Obywatele! Nigdy nie dacie większego dowodu umiarkowania i patryotyzmu. Do Neuilly, do Neuilly. (Tak jest, tak jest).

Przy spuszczaniu trumny Wiktoryna Noir do grobu na cmentarzu w Neuilly przemówił p. Millière w te słowa: „Obywatele! pomścimy Noira; krew jego jest ostatnią kroplą w pełnym już puharze“.

Po nim rzekł p. Gustaw Flourens:

„Nieszczęśliwy nasz przyjaciel zamordowany został przez Bonapartego. Był młody, dobry, pełen serca i przyszłości; padł pod kulą mordercy. Zemsta! a chociaż rodzina sprzeciwiła się, abyśmy ciało jego ponieśli do Paryża...

P. Ludwik Noir brat zmarłego, odpowiedział na to: „Nie — rodzina nie wzbrania przenieść zwłok mego nieszczęśliwego brata do Paryża. Trup nie należy do mnie, należy do demokracyi, do rzeczypospolitej. Lecz sam nie mogę nic stanowić; radziłem się p. Delescluze, radziłem się redaktorów *Marseillaise* i postanowiliśmy — nie ja sam — że ciało odprowadzone zostanie do Neuilly. Nie — z tego biednego ciała nie należy robić sztandaru. Prawdziwym sztandarem jest pamięć mego nieszczęśliwego brata, sztandarem, który przechowamy i podniesiem go wysoko i wytrwale. Lecz nie chcę tego zapowiadać; jeżeliśmy się nie udali do Paryża, to dla tego, że nie chcieliśmy trupa tego narażać jeszcze na kule!“

P. Ulrych Fonvielle stanąwszy nad grobem przemówił: „Obywatele! Wobec tego grobu, wobec was wszystkich, przysięgam, że Wiktoryn Noir został podle zamordowany przez Piotra Bonapartego, bez powodu, bez przyczyny, bez zaczepki. Został zabity z zimną krwią w moich oczach. Czekamy zadośćuczynienia, jeżeli nie otrzymamy od sprawiedliwości cesarskiej, odwołamy się do sprawiedliwości ludu. Wiktorynie Noir, mój przyjacielu, mój bracie! ty który zbroczyłeś krwią mieszkanie księcia za sprawę wolności; Wiktorynie Noir, pomszczę się, pomszczę, pomszczę.

— *Marseillaise* z 12go zawiera następujący artykuł pióra Recheforta pod napisem Dzień pierwszy.

„Jeżeli cesarstwo jeszcze tego niepojęło, powinno pojąć dziś, że opinia publiczna ma prawo do miejsca w Radzie rządu. Dwakroć sto tysięcy ludzi bez broni — kobiety znajdowały się między nimi — odprowadziło wśród rzęsistego deszczu zwłoki naszego przyjaciela Wiktoryna Noir na cmentarz w Neuilly. Pięćkroć sto tysięcy czeka w Paryżu na wiadomości, wyglądając powrotu przyjaciół i zapytując tych co przynoszą szczegóły nawet najdrobniejsze, o rozmaite epizody pogrzebu. Jeżeli spokoj i godność, które na chwilę nie opuściły tłumu, stoi w sprzeczności z ogromnym i śmiesznym rozwojem sił różnej broni, jakie rząd postawił, ta protestacya wszelkich warstw Paryża, od robotnika w bluzie aż do światowego młodzieńca w perłowych rękawiczkach, niemniej obszerną jest lekcyą, z jakiej świeży liberalizm inaugurowany przez nowe ministeryum powinienby mądrze korzystać. Wobec prawie przechodzącego wiarę zamachu, dwakroć sto tysięcy ludzi woła o sprawiedliwość. Jutro będzie wołał; zemsta!

Był to dzień pierwszy, a każda rewolucya ma ich trzy.“

Ten sam dziennik zawiera drugi artykuł odnoszący się do żądania śledztwa przeciw p. Rechefortowi. Artykuł ten brzmi: „Lud zna trzy uderzenia w bęben przed akcyą. Słyszeliście pierwsze.“

Public pisze: „Trzy inne dzienniki *Rappel*, *Reveil* i *Reforme* podobnie przemawiają. Czytając te dzienniki przychodzi jedna uwaga, to jest, że każdy chciałby przewyższyć inne... w sprzedaży. To nie polityka; to handel.

— Powodem aresztowania p. Grousset, był następujący jego artykuł w *Marseillaise* w odpowiedzi na rozkaz stawienia się przed p. Lurcy sędzią śledczym: „Zawiadamiamy p. Lurcy, że nie uznajemy trybunału pierwszej lub drugiej instancyi; nie uznajemy sędziego śledczego, nie uznajemy sprawiedliwości bonapartystowskiej, i odmawiamy z własnej woli posłuszeństwa rozkazowi stawienia się.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 stycznia. Oddawna nie mieliśmy sposobności bezpośredniej przypomnienia, że Stowarzyszenie „Postępu rękodzielników i przemysłowców“ urządza z wiosną wystawę przemysłową krajową. Dowiadujemy się właśnie, że prezydent miasta Dr Dietl wydał odezwę do komisyi wystawy, tudzież, że komisyę tę wzmocnił Dr Adryan Baraniecki, a p. Jaworski w Białej działa bardzo skutecznie w sprawie rzeczonej wystawy krakowskiej. Odezwę p. Prezydenta ogłosimy.

— Wczoraj odbył się koncert towarzystwa krakowskiego muzycznego Liedertafel. Jak zwykle tak i tym razem koncert ten powiódł się pod względem artystycznym najzupełniej. Prócz pięciu chórów, między ktoremi były dwa polskie, mianowicie Mazurek Ciechanowskiego i Krakowiak W. Studzińskiego (słowa E. Wasilewskiego) odegrano kwartet na fortepian, dwoje skrzypców i wiolonczelę L. Beethovena, Andante z waryacyami na dwa fortepiana przez R. Schumanna, Fantazyą z opery „Othello“, solo na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu przez Ernsta, oraz odśpiewano sekstet z opery Mozarta „Don Juan“ na dwa soprany, mezzosopran, tenor, baryton i bas. Wszystko wykonane było bardzo dokładnie i w ogóle nie pozostawiało nic do życzenia. Chóry pod wybornym i umiejętnym kierunkiem p. Franciszka Schellera powiodły się w całem znaczeniu tego słowa. Jak się dowiadujemy, towarzystwo Liedertafel ma obchodzić na przyszły miesiąc uroczystość dziesięcioletniego swego istnienia wielkim koncertem, do którego podobno zaproszono także polskie towarzystwo muzyczne „Muza“.

— Jutro we środę odbędzie się wieczorem jak donieśliśmy, koncert towarzystwa „Muzy“ przy udziale sopranistki panny Maryi Mecenseffy, pianisty p. Kazimierza Hoffmannna i skrzypka p. Lipy, który stale osiadł w Krakowie.

— Jutro we środę prof. Dr Kuczyński będzie miał szósty wykład popularny z fizyki o 6éj wieczorem w sali fizycznéj Uniwersytetu. Przedmiotem wykładu będą: Teorya Ampera — Indukcya magneto - elektryczna — Przyrządy magneto-elektryczne Pixiego, Ettingshausena i Petriny, oraz doświadczenia z temi przyrządami. Publiczność lubi uczęszczać na sztuki kuglarskie, a jednak wykłady fizyki poparte doświadczeniami, stokroć dziwniejsze są od sztuk kuglarskich, które również fizyką się posługują. Wszelako odczyty prof. Kuczyńskiego szczupłe tylko gromadzą koło słuchaczy.

— Wyszedł obecnie 40ty tom „Rocznika Towarzystwa Naukowego Krakowskiego“, który obejmuje następujące rozprawy: prof. Dr Brandowskiego: Uwagi treści ortograficznej nad rękopismem biskupa krakowskiego Wincentego, ogłoszonym przez hr. Al. Przezdzieckiego; Wincentego Pola: Rzecz o dyalektach mowy polskiej; Dra Oettingera docentą Uniw. Jag.: Niektóre ważniejsze właściwości polszczyzny w porównaniu z mową niemiecką; hr. Karola Załuskiego: O języku koptyckim; J. Malinowskiego: Rzecz o pobycie Kazimierza I w klasztorze Benedyktynów w Cluny; hr. Al. Przezdzieckiego: Wykopalisko na wyspie jeziora Lednicy pod Gnieznem; prof. Dr Skobla: Żywot Sebastyana Girtlera rektora Uniw. Jagiel.; Dra Wład. Seredyńskiego: Rękopisy Towarzystwa nauk. krak. systematycznie zestawione.

Ta ostatnia praca wyszła również w osobnej odbitce dla użytku bibliotek i bibliografów.

— Pojutrze we czwartek, przedstawioną będzie na benefis znakomitej artystki naszej p. Antoniny Hoffmanowej, wznowiona dawna komedya w 5 aktach p. n.: *Powieści królowej Nawary.*

— Czytamy w *Kraju* następujące „doniesienie“:

„*Czas* z niedzieli w artykule polemicznym nie wymieniając *Kraju* przytacza powyrywane zdania z naszych artykułów o sprawie polskiej i zarzuca nam: 1º obłudę, 2º potwarz, 3º fałsz, 4º złą wiarę. Ciąg dalszy zapewne nastąpi.“

Czy to nie dosyć?

— Dziennik *Kraj* przyjął, jak się zdaje, na siebie eskpedycyę *Unii*, albowiem czytamy w nim te słowa: „Odbieramy list następujący: Nie wiem, w jakim celu i od kogo odbieram numera *Unii*. Sądzę, że się omylono, gdyż w czytanie tego pisma wcale się nie bawię. Składam je na Ręce Szanownej Redakcyi (podpis). Załączono trzy numera *Unii* nieroztwierane.“

Dotychczas bywało zwyczajem, że kiedy kto otrzymał dziennik jaki niewłaściwie, zwracał go poczcie, która odsyłała go dotyczącej redakcyi. *Kraj* przyjmuje teraz pośrednictwo i prowadzi korespondencye ekspedycyi *Unii*.

— Wystawa sztuk pięknych w Krakowie otwartą będzie d. 15 marca.

— Obraz p. Floryana Cynka, krakowianina, który mu zjednał w Wiedniu stypendyum artystyczne, przedstawia pożegnanie królowej Jadwigi z jej narzeczonym arcyksięciem Wilhelmem ambitnym, w refektarzu franciszkańskim w Krakowie. Obraz ten zapowiedziany jest na wystawę w Warszawie.

— Podaliśmy w numerze z dnia 11 stycznia b. r. wiadomość o pierwszem posiedzeniu komitetu słowiańskiego w Kijowie, na którem zbierano składki dla powstańców dalmackich cierpiących od fanatycznego okrucieństwa katolickich wojsk. Wiadomość ta obiegła dzienniki europejskie w formie telegramu, aby znowu w tej formie zjawić się jako nowość w polskich organach.

— **Rymanów** 14go stycznia.

Pewna liczba obywateli z Sanockiego, zamierzyła urządzić nabożeństwo żałobne w Sanoku za duszę ś. p. Felicyana Laskowskiego, chcąc oddać zmarłemu cześć przynależną; gdy jednak krewni uprzedzili ten zamiar, odbyło się dzisiaj nabożeństwo w Rymanowie, jako w kościele parafialnym nieboszczyka.

Zjazd osób wszelkiego stanu mimo najgorszych dróg i oddalenia był tak liczny, jak rzadko tutaj się zdarza. Był to dowód uznania straty człowieka rzadkich cnót obywatelskich, który nietylko był prawym synem Ojczyzny ale oraz dobrym obywatelem i sąsiadem, co oddawał swe siły zarówno na usługi publiczne jak prywatne, nie ma bowiem takiego, coby mógł powiedzieć, że mu odmówił pomocy. Uczucia te nasze ocenił i wysłowił X. Stasicki proboszcz z Klimkówki w pięknej przemowie.

— **Przemyśl** 14go stycznia.

(*Ł.*) Dnia 9 b. m. urządziło Towarzystwo Pań Miłosierdzia Ś. Wincentego à Paulo w Przemyślu loteryę fantową na korzyść ochronki w krótce w Przemyślu zaprowadzić się mającej. Loterya odbyła się przy udziale licznej publiczności i przyniosła w ogóle 508 złr. 67 c., z czego po odtrąceniu wydatków na urządzenie sali, zostało na rzecz Ochronki 380 złr. 19 c.

— **Lwów** 16 stycznia.

(*J.*) *Centralne bióro Towarzystw. — Zwycięstwo drukarzy. — Szczutek.* — Usiłowania towarzystwa czynnéj miłości bliźniego około utworzenia centralnego towarzystwa łączącego wszystkie stowarzyszenia miejscowe ze sobą, zostały o tyle uwieńczone pomyślnym skutkiem, iż na odezwę jego Wydziały 21 stowarzyszeń lwowskich wysłały delegatów swoich za wspólną naradą w sprawie powyżéj poruszonéj. Delegaci odbyli przedwczoraj posiedzenie w zabudowaniu biblioteki Ossolińskich. Były reprezentowane na zgromadzeniu między innemi: Towarzystwo techniczne, prawnicze, pedagogiczne, konsumcyjne, Gwiazda (tow. czeladzi rzemieślniczéj), Towarzystwo przyjaciół sceny narodowéj, Towastwo demokratyczne, centralne towarzystwo stenografów, czytelnia akademicka, koło młodzieży handlowéj, towarzystwo oficyalistów prywatnych, nareszcie towarzystwo czynnéj miłości bliźniego, które zgromadzenie zwołało i którego dyrektor obrany został przewodniczącym obrad. Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos p. Szroner (dyrektor kasy Wydziału krajowego) jako wnioskodawca i w dłuższym gruntownie ułożonym projekcie wykazał potrzebę założenia bióra centralnego wszystkich towarzystw, przez coby się wydatki administracyjne każdego z nich znacznie zmniejszyły. Prócz tego wniósł wybudowanie gmachu mieszczącego lokalności towarzystw miejscowych i utworzenie kasy zaliczkowéj dla tychże. Ponieważ projekt ten był zbyt obszernym a zresztą dla obecnych zupełnie nowym, tak że na razie trudno było powziąć w téj mierze stanowczą jakąś uchwałę, przeto wybrano dla rozpatrzenia projektu i zdania o nim sprawy komisyę z 7miu członków, któréj skład jednak dotąd nie jest wiadomym.

Drukarze tutejsi przez swój *strike* z przeszłéj niedzieli uzyskali od redakcyi *Gaz. Narodowéj* i *Dziennika Polskiego* tę koncesyę, iż wymienione pisma w niedziele nie jak dotąd rano lecz popołudniu wychodzić będą. Będzie to z początku trochę trudno odzwyczaić

---

w tekach naszych dramaturgów z wyjątkiem oczywiście Fredry (ojca) niema kwalifikujących się do sceny utworów, na to mamy najlepszą wskazówkę w owym konkursie ogłoszonym przez pana Miłaszewskiego, w skutek czego wyznaczona komisya przez cały rok się namyślała, przebierała i niemogła znaleść sztuki godnej nagrody, a w końcu dała ją *Żydowi* Lubowskiego, nader miernemu utworowi. Premja nie stworzą talentów, ale talenta niezawodnie wywołają premja, bo zakupienie prawdziwie znakomitej sztuki oryginalnej, jest dobrym interesem dla każdej dyrekcyi nawet tak małego teatru jak Krakowski.

Przystępujemy teraz do najświeższego zarzutu, obębnionego przez wielki bęben paszkwilowy, do zarzutu oddalenia znacznej części personalu teatralnego. Tu przedewszystkiem oświadczyć musimy, iż z zasady i ze względów teatralnych przeciwni jesteśmy podobnym gwałtownym śród roku zmianom. Nie może na tem zyskiwać ani repertoar, ani jednolitość gry, ani pewien urok doskonałości, który otaczać powinien scenę. Zmiana w obsadzie, przeuczanie się, przemiany, są to nader wielkie, techniczne, że tak powimy niedogodności, które zawsze nie dobry mają wpływ na kurs teatralny. Lecz złe, jeżeli się nie mylemy, jest w tem, że dyrekcya angażuje na początku roku nad możność i siły, nad zasoby i środki teatru krakowskiego, — a następnie widzi się zmuszoną robić raptowne redukcje. Gaża miesięczna, jak wiemy, na początku roku przenosiła 3000 fl. — Ktokolwiek zna stosunki teatru krakowskiego, ten wie, że to zbyt wielka cyfra. Gaża miesięczna teatru krakowskiego nie może dochodzić do 2000 fl.— letnie bowiem miesiące są zawsze bardzo trudne do przebycia. W skutku owej zbyt wywyższonej tegorocznej gaży, redukcja okazała się nieunikniona. I tu raz jeszcze wytknąć musimy błąd dyrekcji. Dyrekcja chcąc mieć dobry teatr i świetny kurs roczny, powinna obrachować się dobrze i angażować tylko tylu artystów, ilu do końca będzie mogła dotrzymać. Tegoroczna redukcja, była więc skutkiem nieuniknionym i to jako konieczny warunek utrzymania bytu teatru. Redukcją, która nastąpiła, ocenić musiemy z dwóch względów. Przedewszystkiem ze strony zobowiązań dyrekcji, następnie ze względów artystycznych. Otóż pod pierwszym względem pomimo krwawych zarzutów czynionych dyrekcyi, wiemy z pewnością, iż oddaleni artyści nie mieli kontraktów, że jedni jak pp. Nowakowscy, nie chcieli go podpisać, inni, jak p. Aszpergerowa, nie mogli, pobierając emeryturę we Lwowie. Artyści więc ci uważani być musieli jako będący na występach, a jeżeli dyrekcya nie mogła rachować na nich do końca roku, to słuszność nakazuje przyznać, że i oni też nie mogli rachować na roczne przebywanie w teatrze krakowskim.

Skoro zaś okazała się konieczność redukcyi, musiała ona dotknąć niekontraktowych, a dyrekcya była zupełnie w prawie, oddalając ich po kwartale. Wyjątek stanowi tu p. Borkowska, która ze względów zdrowia, nie mogła występować, a kontrakt określa szczegółowo ten wypadek. Co się tyczy strat artystycznych, jakie przy tej redukcyi ponieśliśmy, mniemamy, iż je z umysłu przesadzono. Niewątpliwie, iż p. Aszpergerowa jest doświadczoną artystką, która w rolach matek jest nieraz doskonałą, i która pod tym względem pożądaną jest dla każdego teatru — w innych jednak rolach jest już nieodpowiednią. Role zaś dziś dla niej właściwe są nieliczne, a teatr krakowski jest za ubogi, aby dla tych ról płacić taką artystkę. Żałujemy więc straty p. Aszpergerowej, ale pojmujemy powody, dla których dyrekcya musiała sobie odmówić tego zbytku.

Co się tyczy pp. Nowakowskich, to p. Nowakowski błyszczał głównie w operetkach, których ani potrzeby ani użyteczności na naszej scenie nie uznajemy. Pani Nowakowska, aczkolwiek czasami niesympatyczna i przesadna, była jednak użyteczną przy p. Hoffmann — dwie bowiem artystki do pierwszych ról kobiecych są koniecznie potrzebne, jedna choćby chciała grać tyle np. ról co p. Benda, fizycznieby nie podołała zadaniu. Ale p. Nowakowska, zepsute dziecko sceny lwowskiej, którą jednak opuściła, nie chciała, ani lubiła grać i uczyć się tak szybko, jak inni artyści krakowscy — może miała i słuszność, ale to jak wiemy z dobrego źródła sprawiało nie raz ogromny zamęt w repertoarze, i spóźniało wystawianie sztuk. Prawda, że pod tym względem trudno sprostać zakładowemu, że je tak nazwiemy, towarzystwu krakowskiemu. Zresztą p. Nowakowska, acz nie bez zalet, nie jest znowu taką znakomitością, aby się zastąpić nie dała. Nie dziwimy się więc, że zważywszy to wszystko i coraz większe wzmagania, dyrecya rozstała się z nią. O innych, których redukcya dotknęła niewarto mówić — każdy prowincyonalny teatr dostarczy ich zastępców.

W każdej sprawie najniebezpieczniej jest łudzić się — nie należy się też łudzić pod względem teatru krakowskiego. Uważać go trzeba koniecznie jako mały teatr, który tylko za pomocą wielkiej usilności utrzymywanym być może, a którego niestać ani na zbyt liczny personal, ani na wystawne sztuki. Ale acz mały, teatr krakowski może być dobrym, a nawet mógłby dojść do względnej doskonałości, W tym celu winien on zmniejszyć koło, które przypadek chwilowo nakreślił, a wydoskonalić się stopniowo w tem ścieśnionym nieco obrębie.

Dyrekcya niepowinna angażować artystów na to, aby ich połowę oddlać śród roku, ale powinna mieć stale kilku pierwszorzędnych, i starać się za ich pomocą wydoskonalać repertoar i przedstawienia — dojść może do tego i z dzisiejszym personalem. Już ze względu na położenie małego miasta, małego teatru, a w skutek tego nie zbyt licznego personalu, powinien ograniczyć się na przedstawianiu wyborowych komedyj i niektórych dramatów, niewymagających zbyt kosztownej wystawy. Ale komedye i takie dramata winien wystawiać dobrze i doskonale. Niezaprzeczenie komedye może wystawiać świetnie z pp. Hoffmann, Pasznicką, Ekerową, Wolską, Bendową, Baumannn, z pp. Rapackim, Bendą, Ładnowskim (synem), Ekerem, Fiszerem. Dramata, w których znajdują się rolę odpowiednie talentom tych artystów, mogą być także przyzwoicie grane. Co się zaś tyczy wielkich dzieł dramatycznych: Szekspira, Szyllera, Goetego to jedynie za pomocą pracy i usilności dojść można do znośnego ich odegrania. Nie wykluczamy więc i tych dzieł z repertoaru, ale radziłbym stanowczo dyrekcyi, aby nie więcej jak dwa takie utwory wystawiała na rok, ażeby każdy z nich przez pół roku przygotowywała. Tak przygotowane przedstawienie może być z użytkiem i dla sceny i dla publiczności — może być niezawodnie kilka razy powtarzane. Trzeba starać się, aby i artystycznie i archeologicznie było dokładnie — a o ile się da upraszczać wystawę, aby nieprzechodziła granic możności. W tych warunkach możemy mieć jeszcze bardzo dobry teatr — sadząc się zaś na udawanie wielkiego teatru, będziemy mieli lichy, a w końcu może żadnego, bo na stołeczny teatr niestać dziś Krakowa. Dodajmy, że i w Europie na pamięć policzyć można prawdziwie wielkie teatra i że nawet w Paryżu od śmierci Rachel nie grają tragedyi, bo nie mają do niej odpowiednich sił.

Mniemamy, że z tego poglądu wyniką, iż grzechy dyrekcyi nie są tak ciężkie, jakby to chciała wmówić w publiczność pewna część krytyki. Że błędy, które wytknęliśmy dadzą się łatwo naprawić, a szczególniej na przyszłość uniknąć, że dzisiejszej dyrekcyi należy się raczej od czasu do czasu dobra rada ze strony znawców niż bezwzględne potępienie. Oglądając się na wszystkie strony, niemoglibyśmy sumiennie lepszej dyrekcyi wskazać. Obecny personal wcale jest odpowiedni możności i stosunkom teatru krakowskiego, zbyt znacznie go powiększać nie radziemy, z temi zaś siłami możemy mieć wyborną komedyę, nie zły dramat a nawet od czasu do czasu przedstawienia niektórych klasycznych utworów. Już po zaszłych zmianach widzieliśmy w niektórych szczegółach znakomite, a w całości nie złe przedstawienie *Pojęć pani Aubray* i *Zięcia pana Poirier* — teraz znów mamy zapowiedziane: *Powiastki Królowej Nawarry* Scribego, utwór ze wszech miar znakomity. *Wesele Figara*, arcydzieło *Baumarchego*, *Półświatek Dumasa.* Nie świadczy to bynajmniej ani o upadku sceny ani repertoaru.

Sw. K.

się publiczności mianowicie miejscowéj od czytania dzienników porannych, tem bardziéj, że fejletony niedzielne, ten nasz domorosły płód nadpełtwiański zwany: Kroniką lwowską, bardzo się przyjemnie czyta rano przy śniadaniu, jednakowoż uwzględniając nadzwyczajne wytężenie sił, jakiego dotąd od zecerów składających w jednym dniu numer sobotni i niedzielny wymagano, trudno odmówić słuszności téj od dziś zaprowadzić się mającéj zmianie, słuszniéj bowiem, aby czytająca publiczność zrzekła się wygódki, do któréj nawykła, aniżeliby miano narazić cały stan na prace przechodzące ich siły fizyczne i ujmujące im te niezbyt częste chwile, które poświęcają rodzinom swoim, rozrywce lub wykształceniu umysłowemu.

Wczoraj wyszedł nowy numer humorystycznego pipisma *Szczutka*, może najlepszy ze wszystkich numerów tego pisma, które dotąd wyszły. *Szczutek* ma prócz zdrowego humoru i daru trafnego spostrzeżenia tę główną zaletę, u naszych pism humorystycznych rzadką a nawet w obec ograniczoności stosunków naszych trudną do urzeczywistnienia, iż nie tykając stosunków prywatnych, stoi na stanowisku ogólnem i te tylko zdrożności smaga, które jako publiczne powszechnie są znane i przez których skarcenie humorystyka i satyra rzeczywistemu swemu powołanin odpowiedzieć są w stanie. Satyra, z natury rzeczy ujemną i rozkładającą staje się w takich razach, kiedy pośrednio działa na poprawę złego, stać się dodatnią i jako taka być poważnym i poważanym czynnikiem objawiającym opinię publiczną winno być jej celem. Wracając do wczorajszego numeru *Szczutka* wspomnę, że najdowcipniejszą częścią tegoż jest wiersz napisany „do Orłów"! tutejszego towarzystwa gimnastycznego, które zamiast pracować gorliwie około rozwinięcia téj nauki zbyt mało u nas rozpowszechnionéj, woli bawić się w rodzaj wojska i kokietować białą czapką i czerwoną szarfą. Na ostatniéj stronnicy numeru jest rysunek przedstawiający jednego z założycieli nowego Towarzystwa asekuracyjnego, znaną zresztą z działania politycznego osobistość, który na obywatela stojącego we drzwiach, nad któremi znajduje się napis: „Towarzystw krakowskie wzajemnych ubezpieczeń" zarzuca sznur i tak przyciąga go do siebie; po za tym założycielem używającym tego doraźnego sposobu w pozyskaniu asekurantów wychyla się twarz innego założyciela nowego towarzystwa, nosząca wybitną cechę pochodzenia izraelickiego. Obrazek cały jest bardzo trafnie wykonany i charakteryzuje dokładnie usposobienie naszego miasta w obec téj powstać mającéj instytucyi.

— *Kuryer Krakowski* donosi z Sanoka o osobliwem zdarzeniu, że na p. Swiejkowskiego z Uherec wracającego z polowania rzucił się orzeł Skalny, zdarł mu czapkę z głowy i skaleczył w głowę. P. Swiejkowski zabił wystrzałem zuchwałego ptaka, gdy tenże chciał się ponownie na niego rzucić.

— Dzienniki warszawskie opisują wielką owacyę, jaka spotkała p. Modrzejewską na benefisowem jej przedstawieniu szekspirowskiej trajedyi: „Romeo i Julia". Oprócz bowiem kwiatów, któremi ją zasypano, p. Kucz wręczył jej w imieniu wielbicieli jej talentu na otwartej scenie upominek składający się z złotego naszyjnika z medalionem sadzonym brylantami a na nim napis dedykacyjny.

— Znany zaszczytnie gitarzysta p. Stanisław Szczepanowski zachęcony przez Dra Libelta, udał się ztąd do Poznania, gdzie zamierza dać parę koncertów. W przejeździe przez Wrocław, ma podobno i tam dać się słyszeć.

— Stowarzyszenie techniczne lwowskie postanowiło wydawać kwartalnik pod napisem „Przyroda", tytuł zatem nie odpowiada zadaniom i celom towarzystwa technicznego.

— Dr M. Toeppen wydał w Gdańsku (u T. Bertlinga) obchodzące nas dzieło *Geschichte Masurens.*

— *Dzieje Polski* (dla ludu) napisane przez Bernarda Kalickiego wyszły we Lwowie w drugiem już wydaniu; a *Historya Polski* przez X. T. K. w Poznaniu w czwartej edycyi.

— Drugi numer *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy".— „Kilka uwag z powodu zapisu Stanisława Staszyca na sale zarobkowe w Warszawie".— „List z Wiednia o położeniu finansowem".— „Sprawozdanie tygodniowe z Gdańska".— „Kursa giełdy i ceny targów warszawskich, oraz wiadomości bieżące".

— Wznowiony został projekt budowy kolei żelaznej od Piotrkowa do Sandomierza, i wysłani już zostali inżynierowie dla przedsięwzięcia przedwstępnych robót, jak donoszą do dzienników rosyjskich z Warszawy.

— Znany w Krakowie z swoich ról gościnnych komik francuski Levassor umarł w Paryżu d. 14 b. m. licząc lat 62.

— W pruskim sejmie postawiono wniosek względem zaprowadzenia narządu elektrycznego do głosowania, wynalazku pp. Siemens i Halske. Za pomocą tego narządu można głosować jawnie lub tajnie. Przy każdym pulpicie deputowanego umieszczone są dwa guziki, na jednym napis: „tak" na drugim „nie". Za dotknięciem jednego z tych guzików wystepuje na tablicy odpowiedni znak, a zarazem w końcu cyfra oznaczająca ilość znaków twierdzących i przeczących. Tyczy się to głosowania tajnego. Zgłosowaniem jawnem rzecz się ma tak, iż na tablicy obejmującej nazwiska wszystkich deputowanych uwidocznione będzie przy każdym nazwisku, jak właściciel jego głosował. Wynalazcy ręczą za nieomylność swego narządu, który obiecują następnie zastosować nawet do wybierania członków komisyj. Zważywszy, ile marnuje się czasu przez obliczenie głosów, i że nieraz zdarzają się wątpliwości, narząd pomieniony wielce okaże się praktycznym.

— Dnia 17 stycznia pochmurno i z częstym śniegiem. Termometr od + 1°.6 spadł na + 0°.1 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 18go stycznia wskazywał on 332.52, termometr — 0°.1 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 19 stycznia, Śgo Ferdynanda wyznawcy.

Sprawy sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 18 stycznia: Jana Kantego Kostyńskiego o gwałt publiczny; Macieja Bongla i Zofii Okustowej o morderstwo; Piotra Malagi o kradzież; Tomasza Konopki o kradzież.

We środę d. 19 stycznia: Wojciecha Szczepiny o kradzież; Jana i Wojciecha Bydłoniów o ciężkie obrażenie ciała; Łukasza Pełtożka o ciężkie obrażenie ciała; Marcina Grelewicza o ciężkie obrażenie ciała.

We czwartek d. 20 stycznia: Abrahama Gronera o oszustwo; Antoniego Skorego v. Ciupki o kradzież; Jana Tomery o kradzież; Wojciecha Musiała o kradzież.

W piątek d. 21 stycznia: Eliasza Rittermanna o kradzież; Józefa Cieszki o ciężkie obrażenie ciała; Józefa Regdosza o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Franciszka Kani o gwałt publiczny.

W sobotę d. 22 stycznia: Józefa Kosowskiego o ciężkie obrażenie ciała; Wawrzeńca Jarosza o oszustwo; Jana Jaworskiego i Julii Kwaśniewskiej o kradzież; Jana Bielesa o kradzież.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 18 stycznia. Jak to w ostatniem sprawozdaniu targowem napisaliśmy, że dowóz na wczorajszy targ na Baranie będzie wielki sprawdziło się. Dowieziono do 2000 korcy zboża, a pomimo, że kupcy pruscy nie pojawili się, ruch był przecież znaczny, a produkt wkrótce w poblizkie granicy młyny, jako też przez kupców i spekulantów krakowskich rozkupiony został. Chociaż nie o wiele przecież ceny niektórych gatunków podniosły się dość znacznie.

Płacono: za pszenicę czerwoną od 39 do 40½ złp., pszenicę białą od 40½ do 42, żyto od 24½ do 25, jęczmień od 13 do 14, groch od 21 do 24, fasola od 37 do 39 złp.

I u nas na Kleparzu toż samo ruch był więcej ożywiony, a dowóz od poprzednich znaczniejszy. Z Galicyi dowieziono także pewną partyą zboża. Ceny utrzymały się dobrze. Główne zakupna porobiły tutejsze młyny i zamożniejsi kupcy zbożowi, bo z Prus nikt się na targu nie pokazał. Pszenica piękna była poszukiwana.

Płacono za pszenicę czerwoną od 9 do 9·60 złr., pszenicę białą 9·50 do 10·20, żyto 5·50 do 6·20, jęczmień 4·80 do 5·50, owies poszukiwany i wyżej płacony od 3·50 do 3·75, koniczyna czerwona od 50 do 55 złr., białej bardzo mało było na targu, dla tego ceny nie notujemy, rzepak od 15½ do 16 złr.

Odezwa.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ogłaszając, iż w dniach 28, 29, 30, i 31 maja 1870 r. odbędzie się w Przemyślu krajowa Wystawa rolniczo-przemysłowa, polecił komisyi podpisanej przygotowanie i urządzenie tej wystawy.

Staraniem naszem będzie zadaniu temu z całą usilnością odpowiedzieć.

W tym celu zapraszamy przedewszystkiem współobywateli całego kraju, tak rolników jak przemysłowców, do jak najliczniejszego w tej wystawie udziału— połączonemi bowiem siłami sięga się po najwyższe cele!

Gdy tego rodzaju wystawy nieobliczone korzyści krajowi przynoszą, liczymy na to, że każdy, komu pomyślność kraju nie jest obojętną, żywy udział w zamierzonej wystawie wziąść zechce.

Bliższe szczegóły wystawy osobnym programem ogłoszone zostaną, na teraz podajemy do wiadomości, iż wystawa będzie targowa, tudzież, że do wystawy tej przypuszczone będą maszyny, narzędzia rolnicze i wyroby przemysłowe i fabryczne nietylko krajowe ale także innych prowincyj i nawet zagraniczne — w końcu, że Komitet c. k. galicyjs. Towarzystwa gospodarskiego starać się będzie uzyskać od Dyrekcyi kolei żelaznych uwolnienie od opłaty przewozu lub zniżenie takowej od przedmiotów na wystawę przesyłanych — a rezultat tych rokowań przez pisma publiczne ogłosimy.

Przemyśl dnia 8 stycznia 1870.

Seweryn bar. Horoch, Zygmunt Dembowski, Narcyz Puchalski, Ferdynand Gutkowski, Ignacy Frankowski, August Schumann, Stanisław Szeliga, Jan Parembalski, Tomasz Wasiutyński, Stawarz, Aleksander Dworski.

Obwieszczenie.

Ponieważ księgosusz ustał we wsi Nowosielicy, a doniesienia urzędowe o stanie zarazy na Bukowinie więcej zadowalniają, widzi się c. k. Namiestnictwo spowodowanem zastosować w obec tego kraju postanowienia §§. 2 i 5. ustawy z dnia 29. czerwca r. 1868.

Znosząc zatem bezwzględne zamknięcie granicy galicyjskiej od Bukowiny, pozwala się w myśl §. 5. z miejscowości bukowińskich wolnych od zarazy sprowadzać prócz bydła koleją żelazną prowadzonego także:

a) zwierzęta domowe wszelkiego rodzaju,

b) odpadki i materye surowe z tychże, w stanie świeżym lub suszonym,

c) siano, potraw i słomę

do Galicyi, gościńcami do Zaleszczyk, Śniatyna i Kut prowadzącemi, następującemi warunkami w §. 5. lit. b. ustawy o zarazie zawartemi, mianowicie:

Na tych miejscach wstępnych powinien być przy każdym transporcie niepodejrzany stan zdrowia zwierząt świadectwami urzędowemi wykazany, i przez oględziny stwierdzony: a prócz tego udowodnić należy, że zwierzęta te z takich okolic przychodzą i tylko przez takie okolice przechodziły, gdzie nie ma zarazy.

Co do przedmiotów pod b) i c) wspomnianych, należy wiarogodnie wykazać, że nie pochodzą z okolic zarazą dotkniętych, i że nie były złożone w miejscach zarażonych.

Polecono oraz przełożonym gmin i obszarów dworskich w miejscowościach bliżej granicy leżących, aby wszelkie bydło i surowe części zwierzęce, któreby ominęły przeznaczone miejsca wstępu do kraju, przetrzymywali i postępowaniu według §. 8. ustawy poddawali.

Co niniejszem do powszechnej wiadomości podaje się.

Od c. k. szefa Namiestnictwa.

Lwów dnia 5. stycznia 1870.

Rosyjska pożyczka premiowa z r. 1864.

W losowaniu odbytem w Petersburgu dnia 2 (14) stycznia wyciągnięte zostały następujące większe wygrane:

Ser. 3563 N. 13 rubli 200,000; ser. 3195 N. 36 rub. 75,000; ser. 1980 N. 30 rub. 40,000; ser. 1962 N. 3 rub. 25,000; ser. 5533 N. 18, ser. 12,935 N. 30, ser. 19,336 N. 42 po rub. 10,000; ser. 6294 N. 21, ser. 8873 N. 44, ser. 14,283 N. 11, ser. 16,531 N. 34 i ser. 19,156 N. 19 po 8000 rubli; ser. 1464 N. 47, ser. 5909 N. 6, ser. 7110 N. 3, ser. 7809 N. 1, ser. 11,140 N. 43, ser. 17,264 N. 25, ser. 18,182 N. 48 i ser. 19,457 N. 8 po 5000 rubli.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej.*

Zawezwania: Sąd Złoczowski świadomych życia lub śmierci Pantolomona Ilkowa szeregowca z 55 pułku hr: Gondrecourt pod Königgratzem ciężko rannego; udzielenie wiadomości w 6 miesiącach; kurator Dr Warteresiewicz.

Posady: Sędziego pow. w Oświecimie (1300 zlr.); podania w 14 dniach.

(Nadesłane:)

Ostrzeżenie. Rozpowszechnienie i popyt o Korneuburgski proszek dla bydła zachęciły niektórych przemysłowców do naśladownictwa tegoż w zupełnie podobnych pakietach do tych, w jakich Korneuburgskie proszki do handlu przychodzą, nasypawszy mięszaniny odpadków roślinnych, takowe sprzedają. Badanie tychże wykazało, że są zupełnie bezskuteczne, jeżeli nie szkodliwe. Przeciw tym przemysłowcom użyto drogi sądowej, a na niektórych już wyroki zapadły. Aby zapobiedz tym oszustwom jest na każdej etykiecie Korneuburgskiego proszku dla bydła odciśniętym podpis czerwoną farbą, który można widzieć w ogłoszeniu dzisiejszego numeru dziennika na dole umieszczonym, na co należy uważać przy zakupnie proszku Korneuburgskiego.

Miejsca sprzedaży wyrobów weterynaryjnych *Kwizdy* są wymienione w dzisiejszym ogłoszeniu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 17 stycznia. Mowa tronowa zapowiada wniesienie nowej ustawy wyborczej, tudzież nowego kodeksu postępowania cywilnego i karnego, wreszcie ustawę o nowem urządzeniu straży obywateiskiej (gwardyi narodowej). O stanowisku Bawaryi do kwestyi niemieckiej tak się król odzywa: „Wiem, że wiele umysłów przejętych jest obawą, jakoby uprawniona niepodległość Bawaryi była zagrożoną. Obawa ta jest płonną. Wszystkie traktaty, które zawarłem z Prusami i Związkiem północnych Niemiec, znane są krajowi. Wierny traktatowi przymierza, na który dałem moje królewskie słowo, bronić będę wraz z moim potężnym sprzymierzeńcem honoru Niemiec a tem samem honoru Bawaryi, gdy nas obowiązek do tego powoła. Jakkolwiek pragnę i spodziewam się przywrócenia łączności narodowej między państwami niemieckiemi, wszelako na takie tylko urządzenie Niemiec przystanę, któreby nie zagrażało niezawisłości Bawaryi. Zastrzegając dla korony i kraju prawo rozrządzania sobą, dopełniam obowiązku nie tylko względem Bawaryi, ale również względem Niemiec. Państwa niemieckie wtedy tylko zapewnią sobie możność pomyślnego rozwoju całych Niemiec na polu prawa, jeżeli plemiona niemieckie same siebie nie zaprą się."

Paryż 16 stycznia. Ajencya Havasa donosi z Rzymu z d. 15go b. m.: Na wczorajszej kongregacyi użalał się dziekan legatów, że Ojcowie Soboru niedosyć strzegą tajemnicy i za długo mówią.

Paryż 16 stycznia. Pogłoski o niezgodzie w gabinecie są zupełnie zmyślone. Wszyscy ministrowie w zupełnej zostają z sobą zgodzie pod względem kwestyi handlowej jak i dochodzeń sądowych.

Paryż 16 stycznia. Panuje tu niespokojność umysłów pod względem zamiarów republikanów na przypadek, gdyby Izba udzieliła zezwolenie na wytoczenie procesu Rochefortowi.

Paryż 16 stycznia. *Figaro* podaje następującą osobliwą wiadomość: Cesarzewicz Austryacki Rudolf zaprosił Cesarzewicza francuskiego listownie, aby w pierwszéj podróży, którą zrobi do Niemiec, odwiedził go w Wiedniu, przyczem przyrzekł odwiedzić go również. Arcyks. Albrecht przybył do Nicei.

Florencya 16 stycznia. Poseł austryacki bar. Kübek odjechał dziś i odprowadzi Cesarzową do Ankony. Cesarzowa zachowuje ścisłe incognito. Bar. Kübek wraca tu we środę.

Florencya 16 stycznia. *Opinione* zaprzecza doniesieniom ajencyi telegraficznéj Tella o nocie rządu francuskiego do tutejszego gabinetu, która miała wyrazić zapatrywanie się Francyi na Włochy ze względu na zachowanie się umiarkowane rządu włoskiego w obec Rzymu. Rada ministrów miała przedłożyć sądowi kasacyjnemu kwestyę względem odrzucenia przez sąd apelacyjny śledztwa przeciw deputowanemu Lobbia.

Florencya 16 stycznia. Król ma wrócić tu 26go dla powitania Arcyks. Albrechta. *Gaz. di Milano* otwiera subskrypcyę na pomnik dla Wiktora Noira.

Petersburg 16 stycznia. Szach perski pozwolił rosyjskim statkom kupieckim przybijać do portów perskich morza Kaspijskiego.

Bukarest 16 stycznia. Emigracya bułgarska tutaj mówi znów o wybuchu nowego powstania w w Bułgaryi, które ma wybuchnąć w Bałkanie w greckie święto Sw. Jerzego. Znany przywódzca powstańców Dymitr Hadżi ma kierować organizacyą.

Wiedeń 17 stycznia.

(*H*) Wczoraj wieczór koło polskie odbyło posiedzenie pierwsze przed zebraniem się Izby niższej Rady Państwa. Na niem obecni byli prawie wszyscy posłowie i polscy członkowie Izby wyższej. Obradowano głównie nad stanowiskiem, jakie delegacya zająć powinna w dyskusyi adresowej. Postanowiono silnie uderzyć na ministeryum, głównie zaś przemówienia przeplatać zręcznemi wycieczkami przeciw wywodom memoryału większości. Do głosu w dyskusyi jeneralnej nad adresem zapiszą się pp. Grocholski (mowca jeneralny), Weigel, Ludwik Wodzicki, Sawczyński, Czerkawski, Gross, a ewentualnie Dr. Zyblikiewicz, który z powodu chwilowej słabości może nie będzie mógł głosu zabierać.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, które trwało tylko godzinę, prezes Dr Kaiserfeld oznajmił już urzędowe ustąpienie pp. Taaffego, Potockiego i Bergera. Jak wam doniosłem, minister handlu p. Plener prowizorycznie przewodniczyć będzie nowemu gabinetowi. Natomiast Dr Berger z powodu słabości w ostatniej chwili zdecydował się od razu się usunąć z widowni życia publicznego i złożył dziś mandat deputowanego Rady państwa. Tak więc, większość ministrów pozbyła się najniebezpieczniejszego przeciwnika swego, który w szermierce parlamentarnej o wiele przewyższa dawnych kolegów. Nie widać wszelakoż, aby dzisiejsi ministrowie byli bardzo zbudowani z sytuacyi obecnej. Jakaś duszna panuje tutaj atmosfera, tak że dziś wiedzieć nie można, co dzień jutrzejszy przyniesie. Jest to polityka z dnia na dzień: niema pewności w żadnym kierunku. List kanclerza hr. Beusta do wyborców swoich w Reichenbergu jest świeżą i świetną manifestacyą przeciw ministrom większości. Wpływy nie przestały się ważyć; ministrowie sami drżą przed Pyrrhusowem zwycięstwem, jakie odnieśli. Panowanie ich, mówią, będzie krótkie, byle im nie dać sposobności do środków gwałtownych.

Lecz wracam do posiedzenia dzisiejszego. Poseł Grocholski złożył dziś dowody prawdziwego taktu i rozumu politycznego uzasadniając w kilku tylko słowach wniosek względem rezolucyi galicyjskiej. Niemcy przygotowani byli na długą mowę, lecz poseł Grocholski ograniczył się na wzmiance, że Izba ma do czynienia z uchwałą sejmu galicyjskiego, z żądaniami kraju 5 milionowego, że wstrzymuje się od dalszego uzasadniania wniosku, który jest zbyt ważnym, aby nie zasłużył na ścisły rozbiór Izby. Wniosek ten przekazano na żądanie wnioskodawcy wydziałowi z 24 członków złożonemu, a wybór wydziału nastąpi na przyszłem posiedzeniu. Krótkie przemówienie p. Grocholskiego przekonało Izbę, że rzeczy pójdą na seryo. Nawet taki centralista, jak Skene, oświadczył Polakom zaraz po przemówieniu Grocholskiego: *„Das habt's Ihr gescheidt gemacht."*

Przyszłe posiedzenie odbędzie się dopiero we środę z powodu święta ruskiego Jordanu, które przypada jutro. We środę więc rozpocznie się dyskusya adresowa. Po posiedzeniu zeszli się dziś posłowie polscy, aby się porozumieć co do mów przy dyskusyi adresowej. Każdy z 6ciu mowców z innego stanowiska ma atakować ministerstwo.

Przybył tutaj ks. Władysław Czartoryski w przejeździe do Pesztu, gdzie zasiada w Izbie wyższej. W naradach koła polskiego żadnego ni czynnego ni biernego nie brał udziału. Uprzedzam was o tem, aby pewne dzienniki lwowskie, którym tak zwane „stronnictwo Czartoryskich" jest solą w oku, nie posądzały delegacyi naszej o „spiskowanie" z ks. Władysławem Czartoryskim.

Bawił tu również profesor Zeithammer, naczelny redaktor prażskiej *Politik*, dla poznania sytuacyi.

Utrzymuje się pogłoska, że Tinti zostanie ministrem rolnictwa, jenerał Moering ministrem obrony krajowej, Dr Unger ministrem bez teki. O prezesa ministrów jakoś trudniej, bo Bürgerministrowie nie ścierpią tego, aby jeden z nich otrzymał godność prezesa.

W miejsce zmarłego ministra skarbu wspólnego, barona Beckego, z pewnością jeden z węgierskich finansistów będzie mianowany.

Giełda tutejsza się trwożyła niesłychanie przez dwa dni. Największa panika wybuchła na świetnym balu w sali Towarzystwa przyjaciół muzyki, gdzie obecna *haute finance* bladła od strachu na wieść bezzasadną, że w Paryżu ogłoszono stan oblężenia. Jako *curiosum* cechujące tutejsze stosunki giełdowe przytoczę wam ciekawą okoliczność, że żart jakiegoś dowcipnisia o zabójstwie francuskiego następcy tronu przez Rocheforta, również chwilowo znajdował wiarę u wytrawnych giełdzistów. Książę zabił dziennikarza, więc dziennikarz zabił księcia! Wet za wet!

Wiedeń 17 stycznia.

(*L*) Delegaci galicyjscy przybywszy tu wczoraj, udali się zaraz na Koło. Zjechali się oni dość licznie a wieczorem było ich 25. Dziś przybyli pp. Koczyński, Polański, Baworowski i inni, hr. Golejewski wczoraj jeszcze, tak że niebawem będą zdaje się w komplecie. Jedynie p. Polanowskiego obecności nie zapowiadają.

Prócz delegatów znajdowali się na wczorajszem posiedzeniu Koła, z posłów krajowych; ks. Leon Sapiehą, obaj ks. Czartoryscy, pp. Rogawski i Kozłowski.

Po zagajeniu Koła, wyjaśnił p. Grocholski położenie rzeczy, niemniej swoje w komisyi adresowej stanowisko i trudności. Następnie zapowiedział, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa uzasadni krótko i treściwie wniosek rezolucyjny delegacyi, wyłuszczając Izbie: że pod względem formalnym jest to wniosek jego i kolegów, pod względem rzeczy czyli istoty, jest uchwałą Sejmu, którą Radzie państwa do sprawiedliwego uznania poleca i o wybór komisyi *ad hoc* uprasza.

Tak się też dzisiaj stało. Deputowani niemieccy wysypali się z ław swoich ku mowcy, mniemając, że usłyszą mowę, w której pierwsze wypowiedzenie wojny. Przyznali zaś następnie wielki takt i umiarkowanie delegacyi polskiej za jej poważne wystąpienie. Skene przyszedł i oświadczył się z tem wyraźnie posłom naszym, nawet p. Tinti jak mi mówiono, starał się skłonić p. Grocholskiego, aby nań zbytecznie w debacie adresowej nie nastawał. Tym czasem, jak już wiecie, Berger złożył mandat nie czekając rozpraw, a hr. Spiegel i Rechbauer od głosu odstępują.

To co powiedział w Izbie prezes Kaiserfeld z powodu doniesienia o ustąpieniu mniejszości ministrów, wskazuje jedynie, jak mnie zapewniano, że ministerstwo obecne jest niejako prowizorycznie sprawującem czynności rządowe, i że p. Plener ma sobie polecone złożyć nowy gabinet. Tak rzecz rozumiano powszechnie. Przyznam się, że zdania tego w zupełności podzielać nie mogę, i prowizoryum odnoszę tylko do tek wakujących.

Dowiedziałem się także, iż w kole postanowiono, aby w obec 14 do głosu zapisanych deputowanych niemieckich w dyskusyi adresowej, delegacya wybrała do dyskusyi ogólnej pp. Czerkawskiego, Grossa, Sawczyńskiego, Weigla i Wodzickiego. Poseł Czerkawski ma traktować rzecz ze stanowiska narodowości, Sawczyński z historycznego, Weigel ma ze stanowiska prawa publicznego czyli międzynarodowego wykazać całą ujemność ustępu memoryału większości w sprawie Galicyi i wyrażonej tam obawy prowokowania Rosyi koncesyami dla kraju naszego. Prezes koła p. Grocholski przemawiać będzie w dyskusyi specyalnej.

Cztery listy wiedeńskie w dzisiejszym numerze umieszczone, obejmują wszystkie do tej chwili zaszłe okoliczności tyczące się stanu rzeczy w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie ostatniej poczty nic nowego nad to nie zawierają. Co się zaś tyczy pogłosek o powołaniu pewnych osób do składu gabinetu, takowe nie mają jeszcze żadnej podstawy faktycznej i opierają się na czczych domysłach.

Sejm pruski ma być w połowie lutego zawieszonym dla zrobienia miejsca parlamentowi niemieckiemu.

Król Bawarski w mowie tronowej zastrzegł dwie rzeczy dość sprzeczne, to jest obstawanie przy traktacie militarnym z Prusami i utrzymanie niezawisłości Bawaryi.

Wczoraj rozstrzygnąć miano w Paryżu kwestyę wytoczenia procesu Rochefortowi, z której zrobił Ollivier kwestyę gabinetową. Umysły były już w niedzielę w wielkiem naprężeniu, gdyż już przemowa Rocheforta podczas pogrzebu Noira przekonywała, że republikanie noszą w kieszeni rewolwery. Obawiano się zaś, żeby nie chcieli bądź co bądź wywołać krwawego starcia. Wieści nawet krążyły o ogłoszeniu Paryża w stanie oblężenia.

Powstanie nad Red-River w Ameryce poruszyło w Washingtonie myśl nabycia Kolumbii angielskiej. Senat ma się zajmować rezolucyą w tej sprawie zrobioną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 18 stycznia. W urzędowych sferach bonapartowskich słychać, że w oskarżeniu księcia Piotra Bonaparte będzie zrobiony tylko zarzut niezamierzonego zabójstwa, gdyż na policzku jego dostrzeżono ślad uderzenia, a udowodnionem zostało, że Fonvielle miał z sobą broń. *Le Public* mówi o wykryciu spisku tajnego, który istnieje, a którego wszyscy członkowie noszą broń przy sobie.— Odpowiedź kuryi rzymskiej na notę ministra spraw zagranicznych do posła francuskiego w Rzymie brzmi pojednawczo i uspakajająco, i wyraża niewątpliwą nadzieję, iż ze strony Soboru nic takiego nie zajdzie, coby mogło w jakikolwiek sposób zamącić wyborne stosunki między Stolicą Apostolską a Francyą.

Paryż 18 stycznia. Na posiedzeniu ciała prawodawczego Estancelin wnosi następujące przejście do porządku dziennego: Pokładając zaufanie w zdolność gabinetu, Izba uznaje za stosowne cofnięcie żądania na pozwolenie dochodzenia sądowego przeciw Rochefortowi. Ollivier domaga się zezwolenia Izby na wytoczenie procesu Rochefortowi i robi z tego kwestyę gabinetową. Izba daje żądane pozwolenie 226 głosami przeciw 34. — *Gazette des Tribunaux* donosi o wielu bandach po 200 do 400 ludzi złożonych, które wśród okrzyków na cześć Rocheforta, przeciągały wczoraj wieczorem na wielu punktach miasta, lecz sierżanci miejscy rozpędzili je. O północy silne patrole jazdy na bulwarach ukazały się. Spokojność nigdzie na prawdę nie została zawichrzoną.

Knrsa. Wiedeń 18 stycznia godz. 2 minut 10. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60.25— 5% zjed. dług państwa w srebrze 70.20.— Losy z r. 1860 98·50.— Akcye banku 736.— Akcye kredytowe 261·20.— — Londyn 123·20.— Srebro 120·50.— Dukat 5·80 5/10.— Lombardy 250·10.— Losy z roku 1864 117.50.— Akcye franko-austryac. 106·75.— Napoleony ——.— Akcye kol. gal. Karola Ludw. 238·75.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 205·25.— Akc. kol. północ.-wschod. 159·25. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 86·25. — Akcye banku jeneral. 42·50. Renta w srebrze 70·30·— Oblig. indemniz. gal. 73·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116.50. —Akcye anglo-banku 317·50 Akcye kol. rządowej 393·—.— Akcye kol. siedm. 167·—.— Akcye kol. Rudolfa 163.—.— Akc. kol. Pardubic. 173·—.— Akcye kol. północ. 216·—.— Tramway 142·— — Akcye banku budowy 53·— Usposobienie giełdy: najstalsze.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92¼
Bankn. pol. za 100 złr.	452	442
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	150½
Talary pr. za 100 tal.	183½	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80
Srebro nowe austr.	121	119¼
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 92	9 80
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	75¼	73½
5% „ „ „ „ „	89½	87¾
Obl. indemniz. z kup.	75	73
Akc. k. g. z dyw. bez k.	239	232
„ L. Czer. z całą wpł.	208	203
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal. ban. hipot.	90 50	90 —
Wiedeń 17 styczn.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 20	60 10
5% „ „ „ sreb.	70 —	70 —
„ Obl. ind. czeskie	— —	92 75
„ „ bukowiń.	74 50	73 50
„ „ galicyjs.	73 50	73 —
„ „ niż. Aust.	96 —	95 50
„ „ siedmiog.	75 50	75 25
„ „ węgiers.	79 25	78 75
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 75	105 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 75	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 25	89 —
4% galicyjskie	78 —	77 50
5% „	88 —	87 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% Banku nar. los.	98 60	98 30
5% węgier. los.	91 30	91 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 75	122 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	224 —	223 —
„ „ „ 1854	90 50	90 —
„ „ „ 1860	98 75	98 50
„ „ „ 1864	117 25	117 —
„ Comorente	23 25	22 75
„ Kredytowe	157 50	157 —
„ ks. Klary	38 —	37 —
„ żegl. par. na D.	97 —	96 —
„ hr. Keglevich	16 —	15 —
„ miesta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	42 50	41 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	306 50	306 —
„ anglo-węgier.	98 —	97 —
Zakł. kredyt. austr.	257 10	257 —
„ „ węgier.	80 —	79 —
Banku franko-austr.	103 50	103 —

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	47 50	47 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	80 50	80 —
„ galic. hipote.	107 —	105 —
„ narod. austr.	734 —	733 —
„ związkow. aust.	86 50	86 —
„ dla obr. ogóln.	116 50	116 —
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	171 25	170 75
Żegl. par. na Dunaju.	575 —	574 —
Kolei Ces. Elżbiiety	184 —	183 50
„ półn. Ces. Ferd.	2165	2160
„ galic. Kar. Lud.	237 —	236 75
„ Koszyc.-Bogum	58 —	57 75
„ Lwow.-Czern.	206 —	205 50
„ Rudolfa	163 —	162 50
„ Siebmiogrodzk.	166 50	166 —
„ rządowej	392 —	390 —
„ południowej	249 —	248 90
„ Pardubickiej	164 —	163 50
„ Cisańskiej	243 —	212 —
„ węg. półn.-wsch.	159 50	159 —
„ węg. wschodn.	90 50	90 —
Tow. handl. płod. leś.	33 —	32 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 —	91 70
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	91 75	91 25
Żeglugi par. na Dunaju	94 50	93 50
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	92 —	91 30

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 75	90 25
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ w sre. 5% „ „ „	106 75	106 25
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	101 50	100 50
„ „ Emisya II.	94 —	93 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 25	82 —
„ „ „ Emis. II	— —	91 —
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 50
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	92 75	92 25
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	143 —	142 —
„ „ Emis 1867	141 50	141 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	122 —	121 75
„ Bony 1870-1874 6%	245 50	244 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	— —	— —
„ „ w srebrze	93 50	93 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 80	5 79 5
Napoleondory	9 82	9 81
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	120 50	120 25
Złoto *al marco*	5 78	5 77

	żądają	płacą
Fryderyki	10 25	10 20
Luidory	9 35	9 25
Suweryny angiel.	12 35	12 25
Pruskie bil. kasowe.	1 82·25	1 81·75
Srebro, kupony	120 75	120 50
Lwów 15 stycznia		
Akcye kol. gal. b. kup.	239 50	238 —
„ „ lwow.-czer.	209 —	208 50
„ Bauku hip. gal.	104 50	104 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 60	87 20
„ „ 4%	77 80	77 50
Listy zast. bankn hip.	90 25	89 75
Obligi indem. b. kup.	73 90	73 40
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holonderski	5 78	5 71
„ cesarski	5 81	5 75
Półimperyał rosyjski	10 18	9 88
Rubel srebr. rosyjski.	1 94	1 88
„ papier. „	1 51¾	1 50¾
Talar pruski	1 82	1 81
Warsz. 15 stycznia.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 43	93 93
„ „ 2 ser. „	93 43	92.93
kupon „	— —	— 24 4/9
Listy likwidacyjne „	76 61	76 31
kupon „	— —	— 48 8/9
Pożyczka r. 1864 „	— —	— —
„ r. 1866 „	155 50	154 —
Kolej warsz. wieb. „	64 50	65 50
„ warsz. bydg. „	71 —	70 —
„ warsz. teres. „	106 —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

KOMITET
c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego

zawiadamia, iż prowadzone od lat wielu w biórze Towarzystwa pośrednictwo w sprzedaży i zakupnie Nasion gospodarskich zostało zwinięte; odtąd p. Jerzmanowski, urzędnik Towarzystwa czynność tę w własnym lokalu na swój rachunek i pod własną odpowiedzialnością prowadzić będzie.

Kraków dnia 15 Stycznia 1870.

Prezes: ***H. Wodzicki,***
Sekretarz: ***I. M. Jawornicki.***

Z odniesieniem się do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1 Lutego r. b otwieram w Krakowie przy ulicy Św. Jana, w domu narożnym pod L. 292 wprost wejścia do kościoła Św. Jana na dole

Dom Zleceń i Skład Nasion,

którego zadaniem będzie, dostarczać Nasion i Roślin gospodarskich i leśnych, niemniej jak nawozów pomocniczych, objętych Cennikiem wyjść mającym z początkiem miesiąca Lutego r. b., jako też za poprzedniem zamówieniem wszelkich Nasion krajowych i zagranicznych, choćby Cennikiem nie objętych.

Pośredniczyć w zakupnie i rozprzedaży Nasion krajowych na wywóz za granicę, jako to: Koniczyn, Esparcety, Rzepaku i t. d., lub w danych razach nabywać za gotówkę.

O wcześniejsze zamówienia upraszam uprzejmie, mianowicie też gospodarstwa, potrzebująbe Nasion w większej iłości, by na czas wskazany mogły być dostarczone.

Listy przyjmują się frankowane pod adresem podpisanego. (204-1-3)

J. Jerzmanowski
Członek i Urzędnik c. k. Towarzystwa gospodar.-roln. Krakowskiego.

Ostrzeżenie!

Słyszę, że pod mojem imieniem w obiegu znajduje się Weksel. Oświadczam, ze nigdy żadnych Weksli nikomu nie podpisywałem i nie podpisuję, ani do podpisywania takowych nikogo nie upoważniałem, a przeto i spłacać tychże nie będę. (100-2-3)

Tarnów 13go Stycznia 1870.

Ks. ***Stanisław Walczyński,***
Spirytualny Seminaryum biskupiego.

Bióro
Wywiadowcze, Komisowe i Zleceń
Franc. Schmida i Sp.

przy Małym Rynku N. 431 w Krakowie.

Najgłówniej zajmuje się interesami, a mianowicie: kupnem i sprzedażą, wydzierżawieniem dóbr ziemskich, tudzież lasów na morgi lub na sztuki różnego gatunku drzewa tak we wschodniej jako też i zachodniej Galicyi, także i w Królestwie Polskiem; równie Folwarków większych i mniejszych, Kamienic, Dworków, Ogrodów; — stręczy Oficyalistów, Guwernantki, Guwernerów, Metrów do muzyki, Bon itp.; ulokowaniem na znaczne procenta kapitałów na pewne hipoteki; — przyjmuje w komis produkta ziemne, a mianowicie: zboże różnego rodzaju, wełnę, okowitę, wyroby zagraniczne i t. p., nie wymagając naprzód żadnych kosztów — zapewnia spieszne załatwienie i zadosyć uczynienie żądaniom.

Bióro to poszukuje we wschodniej i zachodniej Galicyi dóbr ziemskich **zaraz do nabycia,** a mianowicie w wartości od 40.000 do 120.000 złr. i od 200.000 złr. do 400.000 złr. z ciężarami bankowemi — dzierżaw zaś od 200 do 400 m., dalej od 500 m. do 1.000 morgów obszaru w r. b. do objęcia, kaucye mogą być stósownie do czynszu złożone; przeto uprasza najuprzejmiej WW. Obywateli, a życzących sobie interesa swoje załatwiać, **o spieszne nadesłanie** opisów swoich warunków do Biόra powyżej wymienionego, które za korzystne interesa swoją punktualnością z poleceniem się WW. Obywatelom o względy poręcza.

(105-1-3) ***Fr. Schmid i Spółka.***

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczący szybko i niechybnie *rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.* Apteka Grimault et Comp. dlalekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą klestości, przygotowuje pigułki z essencyi Matiiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: ***Grimault et Comp.*** (65-4-12)

Dostać można w Krakowie w aptekach pana *I. Trauczyvskiego* p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolascha, Berlinera* i *Ruckera*; w Brodach w apt. pp. *Kullaka* i *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaitra*: w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.

NIEŻYT grypy, katary, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,
z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka. (54-10-28)

ZYGMUNT UJHELY
Dentysta,

zawiadamia niniejszem Szanownych Pacyentów swoich, iż chcąc życzeniom tychże zadość uczynić, przybędzie do Krakowa

w dniu 20 Stycznia r. b.

gdzie w dawnem pomieszkaniu przy ulicy Grodzkiej (naprzeciw Handlu p. Alojzego Schwarza), mianowicie od godziny 9 z rana do godziny 4 po południu ordynować będzie. (70--3)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p. I M. Kullaka. (7-3,)

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!“

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów blisko 8 milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się

28go Stycznia r. b.

Tylko **8 złr. w. a. lub 4 złr., w. a. lub 2 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą: złr. 250.000, 200.000, 190,000, 187.500, 175.000, 170.000, 165.000, 162.500, 160.000, 155000, 150000, 100000, 50000, 40.000, 30.000, 3 po 25.000, 4 po 20.000, 4 po 15.000, 6 po 12.000, 9 po 10.000, 4 po 8000, 3 po 7.500, 5 po 6.000, 25 po 5.000, 4.000, 23 po 3.750, 29 po 3.000, 130 po 2.500, 131 po 2.000, 6 po 1.500, 12 po 1 200, 360 po 1.000, 530 po 500, 400 po 250, 270 po 200, 50.000 po 150, 117, 110, 100, 50, 30.

☞ Każdy los wygrywa najmniej wartość 2 talarów. (104 2-5)

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane.* złr. 300,000, 225.000, 150,000, 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los a dopiero, bo 29go Grudnia znowu najwyższą wygraną główną wypłaciłem w Krakowie.

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Kantor bankowy i wekslarski.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzane, na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnątrz części organizmu, Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites)- reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w apt. p. *Trauczyńskiego* w apt. „pod Barankiem“ p. *Wiktora Redyka* — we Lwowie w apt p. *Piotra Mikolasza,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Warszewie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa.* (46-17-)

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka. (8-2-)

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Magazyn Nowości
LEONA FEINTUCHA

w Krakowie, przy Rynku Głównym

poleca (188-2-10)

wielki wybór Kwiatów i Wachlarzy paryzkich, Kapeluszy składanych, Rękawiczek, Krawatek, Perfumeryi francuskiej i angielskiej, i Gorsetów francuskich.

Wyroby galanteryjne z brązu, skóry i drzewa.

Administracya dóbr Werenczanki na Bukowinie

oznajmia (2093 3)

że gdy te dobra po śmierci ś. p. Jakóba Petrowicza jako właściciela w dzierżawę będą wypuszczone, cała stadnina, której zalety powszechnie i uznaniami na wystawach stwierdzone

(między tymi 45 matek, 15 dwuletnich ogierów, reszta 1, 2, 3 letnich koni i klaczy, razem do 100 sztuk,) w drodze licytacyi w miejscu Werenczanka w dniach 16, 17, 18, Lutego 1870 sprzedaną będzie.

Jeżeli kupujących liczba dostateczna będzie, to ewentualnie w tych dniach i 70 krów poprawnej rasy wybranych, niezwykłej wielkości i kształtnych może być sprzedanych

16go Lutego będą furmanki przy dworcu w Łużanach rannym pociągiem przybywających na licytacyą oczekiwać.

Głównym majątkiem gospodarza

jest inwentarz żywy, na nim polega jego dobrobyt, a każdy dbały i racyonalny gospodarz zwraca szczególną uwagę na utrzymanie w zdrowiu swego bydła. Odpowiedniemi są do tego, a w razie zasłabnięcia do szybkiego wyleczenia od wielu lat w najrozmaitszych wypadkach wypróbowane wyroby weterynaryjne F. J. Kwizdy w Korneuburgu, na dowód czego są najznakomitsze odezwy, z których podajemy poniżej jednę rozprawkę, wyjętą z wychodzącego dziennika „Varsarnapi Ujsag:“

Postęp, jaki się we wszystkich gałęziach gospodarstwa objawia, nie pominął także i racyonalnej hodowli bydła — a postępowy gospodarz bada teraz z większą starannością stan zdrowia swego bydła, dobrze zważając, jakie szkodliwe skutki może mu każde zaniedbanie tychże sprowadzić. Przecież nieraz na odległem miejscu nie może mieć pomocy weterynarza, a wtenczas jest pozostawiony własnym doświadczeniom. Możemy przeto słusznie za zasługę w gospodarstwie położoną poczytać, że pan Franciszek Jan Kwizda, aptekarz w Korneuburgu, wszystkie takie środki dał gospodarzowi w rękę, które umożebniają mu utrzymanie w zdrowiu zwierząt domowych, a w przypadkach zasłabnięcia szybki ratunek dają. A wynalazca tychże nietylko utrzymanie zdrowia miał na oku, ale także i podniesienie *siły produkcyjnej wydzielania mleka i polepszenie tegoż, zdolność działalności* przy użyciu siły i skłonność do opasu. I tak służą ogólnie znane Korneuburskie Proszki dla bydła jako doskonały środek leczniczy w chorobach najczęściej się zdarzających u bydła, jako to: *w udoju krwawym, motylicy, rozdęciu, zołzach, zapaleniu gardła, zgniliznie* u owiec i w *chorobie wątroby i t. p.* W utrzymaniu stanu zdrowia zwierząt, Korneuburski Proszek dla bydła szczególniej się odznacza, regulując funkcye organów: krew czyszcząc i popierając wydzielanie się odchodów, przez co zwierzęta daleko mniej ulegają wpływom chorób i jak doświadczenie nauczyło, stawiają silny opór zarazie. C. k. uprzywilejowanym Płynem przywrotczym podany jest środek przeciw *porażeniom, reumatyzmowi, nabrzmieniu ścięgn, zwichnięciom, wytknięciom,* a przy zwykłem użyciu do *wzmocnienia siły muszkułów i ich elastyczności.* Udzielony przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I. przywilej na ten Płyn przywrotczy, po poprzedniem badaniu tegoż przez wysoką władzę sanitarną, jest najlepszym dowodem jego doskonałości.

Nie mniejszej wagi dla gospodarza jest *Maść kopytowa na kruche pękające kopyta i małe puste ściany.* Maść ta przy pilnem używaniu nadaje kopytom *miękkości i elastyczności,* przez co zapobiegnie się odłupywaniu i rozpękaniu się kopyt — *gnicie strzałki, grudę, chorobę raci i ból raci* poskramia skutecznie *Proszek na kopyta i racie* — niemniej *Proszek dla świń* jest niezawodnem lekarstwem przeciw *zgorzelinie.*

W każdym dworze obok większych zwierząt domowych, znajduje się także drób wszelkiego rodzaju, a jako wierny stróż i pies. Na choroby tych zwierząt mało się zważa, a tak padają one często ofiarą zarazy. W Anglii więcej na nie zwracają uwagi i używają tam ogólnie i skutecznie środków leczniczych. Pan Kwizda wyrabia wedle najlepszych przepisów angielskich weterynarzy *Proszki lecznicze dla drobiu domowego,* przeciw zarazie i zwyczajnym chorobom tychże — niemniej *Pigułki dla psów* przeciw chorobom psów, kurczom, zatkaniu, gośćcowi i t. p. u psów. (122)

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera;** p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz, ***S. Rucker*** apt., p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel*

☞ Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Ostrzeżenie! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Rownież zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie.

TOWARY POZŁOTNICZE
machinowa Fabryka złota dającego się myć, politury, opraw i ram
Eugeniusza Hurtz

w WIEDNIU, Gumpendorferstrasse Nr. 122,

poleca się do wykonywania, niemniej zaleca swój Skład każdego gatunku ram, do kapitelów, złota dającego się myć, politury, ram do obrazów, zwierciadeł: ram do obrazów bogato ozdobnych złotem do mycia i prawdziwie pozłacanych, gustownie wykonanych z kątami zaokrąglonemi, rzeźbione i wyciskane, antyki owalne, ramki do fotografij każdej wielkości, ozdób gzymsowych do okien, pająki, kandelabry, lichtarze ścienne, zwierciadła z ramami, story zawieszane, stojące i konsolowe, ozdoby sufitowe każdego rodzaju, przedmioty do draperyj, roboty kościelne, Chrystusa, roboty rzeźbiarskie i dzieła sztuki, pozłacanie na metalu, krzyże wieżowe i nagrobkowe, napisy, pozłacanie mebli itp. itp. Podejmuje się także większych robót pozłotniczych przy budowie i urządzeniu. (2131-6-12)

Ostrzeżenie!

Oświadczam, komu należy o tém wiedzieć, że nigdy żadnych weksli nie podpisywałem i nie podpisuję, a w sklepach na rachunki towarów nie biorę. Ktoby zatem kupował weksle pod mojem imieniem, lub na moje imie kredytował, sam sobie przypisze przyczynę strat poniesionych. (81-6 7)

Olejów 28 Grudnia 1869 r.

Kazimierz Wodzicki.

HANDEL NORYMBERGSKI
J. Bensdorffa w Krakowie N. 50 Rynek gł

Skład materyałów pisemnych, przedmiotów religijnych, bižuteryj, igieł, nici, bawełny, jedwabiu, tasiemek, sznurków, perfum, mydeł, książek do modlenia i dla dzieci z obrazkami, rzeźb itd. Zabawki dla dzieci na ś. Mikołaja i gwiazdkę Monogramy, bilety wizytowe (a la minute.) Sto obrazków z modlitewkami na kolędę, za 30 ct. (1944-9 25)

Słabości piersiowe.
SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on *katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites),* a szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko *słabościom piersiowym* (phtisie) i *marnieniu czyli suchotom.* Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często *Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści pana **Grimault.*** (69-5 18)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *I. Trauczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptekach pp. *Kullaka* i *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*

Naj-szybsze  wytępienie

Szczurów i Myszy

osiągnie się najprędzej za pomocą **Trucizny na szczury** w kształcie świecy, odznaczonej przywilejem przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I. — Cena sztuki **50 cent.**

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *P. Mikolasza*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (136 2

Konkurs.

L. 40 (141-3-3)

Zwierzchność Gminy miasta Myślenic, podaje do powszechnej wiadomości rozpisanie Konkursu, w celu obsadzenia posady **Pisarza gminnego** oraz i **Skarbnika** przy Urzędzie gminnym, z roczną remuneracyą 315 złr. w. a. z terminem do 28go Stycznia 1870 r.

Podanie w tym celu, z allegatami uzdolnienia w prowadzeniu manipulacyi w Urzędzie gminnym, jak niemniej i Kasy miejskiej, oczekuje Zwierzchność powyższej Gminy przed oznaczonym terminem.

Zwierzchność Gminy miasta Myślenic dnia 10 Stycznia 1870.

Subjekt handlowy

zdolny do prowadzenia korespondencyi w języku niemieckim i polskim, może znaleźć umieszczenie w Handlu hurtowym Win (142-2-3)

Juliusza Grosse w Krakowie.

Fabryka Wód burzących
B. Hoffa

w Krakowie,

ogłasza, że na zabawy tańcujące przyrządziła orzeźwiająco-chłodzące Napoje, jako to:

Lemoniadę malinową,
dto cytrynową,
dto wiśniową
i Grok burzący. (140--3)

☞ Restauratorom i sprzedającym odstępuje się rabat.

PAPIER RIGOLLOT
do Sinapizmów,

w Paryżu przy ulicy Vieille du Temple, 26.

Przyjęty w szpitalach paryzkich wojskowych i cywilnych, jak również w szpitalach cesarskiej marynarki. Synapizmy te konserwują się bardzo długo, sprawiają skutki rychłe i niezawodne. (59-7-12)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. *Trauczyńskiego*; we Lwowie u p. *Mikolascha*; w Brodach u p. *Kullaka.*

Pastilles fortifiantes.
Dra Wincentego Verri.

(Pastilles di Roma) przez wiele lat wypróbowany ożywczy środek przy zepsutym systemie płciowym. Zaleta tego wyrobu sztuki zasadza się na usunięciu powstałego osłabienia nawet w podeszłym wieku przy ciągłem wzmacnianiu. Pastylki te wyrabiane z najdelikatniej. i najkosztowniejszych materyałów są łatwe do strawienia są bardzo do zalecenia bezkrwistym i słabym na nerwy. W oryginalnych flakonach po 10 złr. za opłaconem nadesłaniem należytości do nabycia w głównym Składzie dla Austryi, w Wiedniu u p. ***Józefa Weissa,*** aptekarza „pod Murzynem.“ ☞ Odsprzedający otrzymują znaczną zniżkę. (1866 11-12)

PASTA I SIROP z KODEINA
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego **kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc** *(bronchites)*, nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego **rodzaju.**

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

55-(1-)

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze

16 Marca, 16go Czerwca, 16go Września, i 16go Grudnia premiami: (2149 - 3-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:

10 frank = 2 tal. 20 sgr, = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

Nadzwyczaj ciekawe!



Niniejszem mam zaszczyt oznajmić wielce Szanownej Publiczności miasta Krakowa, iż w przejeździe do Petersburga ze sławnem cudownem dziewczęciem **Gessonda** przybyłem tutaj, gdzie tylko krótki czas zabawię.

Pomienione dziewczę ma obecnie lat 15 i występuje w przedstawieniu w sposób dotychczas nie widziany, przepowiada bowiem ludziom nie jedno, tak co do przeszłości, jako też teraźniejszości i przyszłości, zgaduje wiek człowieka, jak długo jest żonatym i wiele ma dzieci lub czy bezżennym; oznacza czas kiedy się ożenią i wiele dzieci mieć będą, również zgaduje z zawiązanemi oczyma godzinę i minutę każdego zegarka, wartość i liczbę roku wszelkich monet krajowych i zagranicznych, i odpowiada na rozmaite przez publiczność jej zadawane pytania.

Cena wstępu zostawia się do woli Szanownej Publiczności, gdy poweźmie przekonanie o zdolnościach dziewczęcia.

Przedstawienia odbywają się od godziny 10 do 12 przed południem i od godziny 2 z południa do godziny 8 wieczór w Hotelu Saskim na pierwszem piętrze, drzwi Nr. 7.

(205)

Z wysokiem poważaniem
Rudolf de Schorn,
ojciec dziewczęcia. z Neusatz na Węgrzech.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*